Nr. 110

Kraków, piątek 20 maja 1921

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

Zagranica miesięcznie 250 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Odpowiedź rządu polskiego na mowę Lloyda George'a

(PAT). Warszawa, 18 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu rozważano ustawę przechodnią do ustawy konstytucyjnej. Komisya konstytucyjna ustaliła dwie zasady:

1. Sejm jest czynnikiem, który konstytuuje państwo. Władza Sejmu musi trwać tak długo, dopóki organy państwowe nie powstaną na podstawie konstytucyi.

2. Byt prawny nowych organów państwowych trwa tak długo, póki istnieje źródło, z którego czerpią władzę. Zatem zarówno Sejm, jak i głowa państwa zachowują swoją władzę aż do ukonstytuowania się władzy ustawodawczej przewidzianej przez konstytucyę. Pierwsze wybory do Sejmu i senatu zarządzi na podstawie uchwały Sejmu Naczelnik państwa, poczem zwoła Sejm i senat i otworzy je. Marszałek nowego Sejmu zwoła zgromadzenie narodowe w celu wyboru prezydenta Rzeczpospolitej w 7 dni od ukonstytuowania się Sejmu i senatu. Komisya odrzuciła wniosek o ustalenie terminu rozwiązania Sejmu, uważając, że Sejm obecny ma jeszcze do spełnienia ważne zadania, a Sejm przyszły powinien już reprezentować całą ludność państwa.

Powyższą ustawę **uchwalono** w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie uchwalono ustawę **o zwolnieniu od podatków** aktów nadania ziemi żołnierzom darmo, oraz ustawę **o zawieszeniu nieprzenoszalności sędziów.**

Ustawę **o poborze podatku dochodowego** uchwalono w drugiem czytaniu.

Następnie uchwalono rezolucye w sprawie odbudowy, poczem po 10-minutowej przerwie zabrał głos prezydent ministrów **Witos** i odczytał

deklaracyę w sprawie górnośląskiej:

Od czasu mego ostatniego przemówienia w tej Wysokiej Izbie, które miało miejsce dnia 10 bm. a dotyczyło sprawy Górnego Śląska, na arenie politycznej zaszły wypadki, które zdaniem rządu wymagają odpowiedniego oświetlenia, tudzież zajęcia stanowiska.

W dniu 13 maja w angielskiej Izbie gmin prezydent ministrów Lloyd George wygłosił znane już zapewne panom przemówienie, poświęcone sprawie górnośląskiej, które **boleśnie dotknęło społeczeństwo polskie** i musi wywołać u niego głęboki niepokój i oburzenie. W mowie swej premier angielski zaprzeczył polskości Górnego Śląska, uważając od wieków tam zamieszkałą ludność polską za napływową, a ludność niemiecką za tubylczą; zarzucił Polsce dążności do złamania traktatu wersalskiego, a w dalszym ciągu swego przemówienia w sposób **niepraktykowany już między państwami i rządami** przypomniał Polsce, że wolność dały jej Włochy, Anglia i Francya za cenę krwi swoich żołnierzy, gdy natomiast Polacy walczyli w armiach swoich wrogów przeciw swemu interesowi. Odruch ludu górnośląskiego kwalifikuje jako zdradziecki napad na bezbronnych i spokojnych Niemców (głosy: hańba!), wreszcie w sposób niedwuznaczny daje do zrozumienia, że nie miałby nic przeciw wkroczeniu Niemców na Górny Śląsk dla zrobienia porządku. Rząd uważa za swój obowiązek zabrać głos, aby poinformowano nie tylko Wysoki Sejm i własne społeczeństwo o zaszłych wypadkach, lecz także i zagranicę, która aż nazbyt często i łatwo grzeszy nieznajomością naszych praw i stosunków przy równoczesnej tendencyi do wypowiadania kategorycznych sądów o innych (głosy: bardzo słusznie!).

Polemizować z wywodami odmawiającymi Polsce praw historycznych do Górnego Śląska, byłoby w tej Wysokiej Izbie rzeczą zbyteczną. Przypomnę tylko, że nie minęło jeszcze 200 lat od czasu, gdy poprzednik byłego cesarza niemieckiego Wilhelma II król pruski Fryderyk Wielki, twórca rozbioru Polski, zdobył przemocą Górny Śląsk na Austryi, która go otrzymała drogą sukcesyi od Czech jako kraj polski. Jaką była opinia państw sprzymierzonych, a więc i Anglii w r. 1919? Stanowisko zajęte w sobotniem przemówieniu pana Lloyda Georgea stoi **w jaskrawej sprzeczności z tem oświadczeniem**, polskość zaś tej ziemi stwierdziły ponad wszelką wątpliwość spisy dokonane przez jednostronne władze niemieckie, które wskazują, że w roku 1910 znajdowało się na całym Górnym Śląsku 1,285.000 Polaków, a 889.000 Niemców. Spis dokonany w roku 1911 daje **dla Polaków cyfry jeszcze korzystniejsze**, bo wykazuje liczbę Polaków na 1,548.000 Niemców na 558.000 dusz. Te cyfry chyba dostatecznie mówią, że prawa swoje do Górnego Śląska opieramy na traktacie wersalskim. Opieramy się **na wynikach plebiscytu** wprowadzonego przez ten traktat, a jedyną rzeczą, której się domagamy, jest **sprawiedliwa ocena wyników plebiscytu** stosownie do istotnej treści i ducha traktatu.

Nie myślę, aby było niezgodne z tym traktatem, który **z góry przewiduje podział Górnego Śląska między Polskę a Niemcy** i postanawia, że wyniki plebiscytu oceniane być mają według większości głosów **w każdej gminie**. I myli się szanowny pan Lloyd George, czyniąc zarzut ludności tej części Górnego Śląska, że podstępnie chciała stworzyć fakt dokonany. Ludność ta porwała się do czynu **w rozpaczy** wtedy, gdy dowiedziała się, że jej woli nie uszanowano, że chciano jej na nowo narzucić jarzmo niemieckiego panowania. To sprowadziło ją na **drogę rozpaczliwego czynu** (głosy: Niech żyje Górny Śląsk! Niech żyją powstańcy!)

Lecz na przedawnionych, zdaniem szanownego pana Lloyda Georgea, tytułach historycznych opiera Polska swoje prawa do ziemi górnośląskiej. Żywa siła osiedlonego od wieków ludu polskiego, jego prawo samostanowienia o swoim losie, przyjęte jako naczelna zasada przez twórców traktatu, jest

kardynalnem naszem prawem (tak jest!)

Muszę jednakże stwierdzić, że tutaj w błędzie jest premier angielski, uważając, że lud ten, który wypowiedział się za przyłączeniem do Polski, to ludność napływowa, która przybyła z zewnątrz do pracy w kopalniach albo innej w czasie stosunkowo niedawnym. Błąd ten jest tem mniej zrozumiały, że nie jest on oparty na informacyach nawet najwzawziętszych przeciwników naszych. Nigdzie w żadnem dziele, w żadnem piśmie nawet niemieckiem nie pojawiło się twierdzenie, aby ludność polska Górnego Śląska, która mimo tylowiekowego oderwania od macierzy nie wyrzekła się swego języka i miłości dla Polski, była przybyszem, intruzem na tej ziemi. Wystarczyłoby było, gdyby pan Lloyd George przed wygłoszeniem swojej mowy zajrzał był przynajmniej do „Enciclopedia Britannica“, która niewątpliwie znajduje się na jego półkach, a byłby tam w jej wydaniu z r. 1911 w tomie 25 na stronicy 90 w drugiej kolumnie znalazł w artykule o Śląsku ustęp następujący: „Na wschód od Odry Polacy w ilości ponad 1 milion tworzą **główną massę ludności**“.

Pozwolę sobie przypomnieć Wysokiej Izbie opinię, którą reprezentanci wielkich mocarstw, a między innymi i szanowny pan Lloyd George, w dniu 16 czerwca 1919 a więc w chwili, gdy zmieniono już pierwotną decyzyę przyznającą Polsce Górny Śląsk bez plebiscytu, przedstawili jako odpowiedź na argumenty Niemców. W ustępie dotyczącym Górnego Śląska zaznaczają sprzymierzeni co następuje (głosy: Słuchajcie!) „Można twierdzić, że Polska niema z punktu widzenia jurydycznego prawa do odstąpienia jej Górnego Śląska, ale należy też uroczyście stwierdzić, **że nie jest prawdą, jakoby Polska nie miała praw, których dochodzić można w myśl zasad Wilsona.**

Przed ośmiu dniami z tego samego miejsca miałem zaszczyt przedstawić stanowisko rządu w tej sprawie i stwierdzić, że **przeciwny on jest dochodzeniu przez lud górnośląski praw swoich drogą orężną**, że rząd polski stara się wpłynąć uspakajająco. aby **przestał walki orężnej** i że wydał zarządzenia usuwające wszelką możność współdziałania z tym ruchem. Z drugiej strony rząd polski użył wszystkich środków, aby skłonić czynniki stojące na czele ruchu powstańczego **do jego likwidacyi.** Z natury rzeczy pozostała rządowi tylko droga perswazyi i nakazu moralnego, gdyż **nie** jest w możności bezpośredniej ingerencyi na **terytorium**, które jeszcze do państwa polskiego **nie** należy. Rezultaty są już widoczne, gdyż **strejk generalny przerwano**, prawie wszyscy **robotnicy** wrócili do pracy, a oddziały powstańcze **dostały** rozkaz od swoich władz cofnięcia się **celem uniknięcia starcia z oddziałami niemieckimi.**

Są wszystkie dane, że **uda się w krótkim czasie przeprowadzić zupełną likwidacyę tego ruchu**, byleby tylko była usunięta obawa powstańców ataku ze strony Niemców, gromadzących się nad Odrą. Mowa pana Lloyda Georgea do uspokojenia się nie przyczyniła, owszem wzmogła obawę napadu niemieckiego, skomplikowała położenie i **utrudniła stanowisko rządu polskiego.** Rząd polski zwrócił się jednakże z gorącym apelem do państw sprzymierzonych, aby **w najkrótszym czasie powzięta została ostateczna decyzya o losach Górnego Śląska** w duchu traktatu wersalskiego i zgodnie z wynikami plebiscytu. Czyżby odpowiedzią na nasz apel miała być mowa Lloyda Georgea? Nie można się dziwić, że społeczeństwo polskie nie patrzy obojętnie na braci swoich z za linii granicznej, niosących swoje życie w ofierze dla złączenia się z Polską. Nie można się dziwić, że manifestuje swoje współczucie i braterstwo z nim. Czyż jest rząd, od którego możnaby tego wymagać, który byłby w stanie tego rodzaju objawy powciągać? Zachowanie tego stanowiska jest utrudnione przez to, że społeczeństwo polskie wie, że oddziały niemieckie na Górnym Śląsku od samego aktu plebiscytu znajdują jawną i niczem nieskrępowaną pomoc z Rzeszy niemieckiej. W miastach Rzeszy odbywa się

jawny werbunek do niemieckich oddziałów górnośląskich.

Jawnie i z całą pompą odbywa się ich wysyłka masowa; publicznie w dziennikach zapowiada się wysyłkę regularnych oddziałów Reichswehry, które już pojawiły się na Górnym Śląsku. W wielkich ilościach transportuje się broń i amunicyę, które to fakty można bez wszelkiej trudności stwierdzić. Lecz rzecz dziwna! Pan Lloyd George nic o tem nie wspomina. Ubolewa nad biednymi, bezbronnymi Niemcami. Gdzież objektywizm, gdzież sprawiedliwość?

W mowie swojej nie oszczędził Lloyd George

najbardziej bolesnego i niesprawiedliwego zarzutu.

Wypomniał on, że część naszych rodaków walczyła acz zniewolona po stronie mocarstw centralnych i część krwi przelanej przez aliantów zrzucił na naszą głowę. Sąd historyi będzie inny: nie część, ale całość tej krwi padnie na głowy dawno nie żyjących już mężów stanu, którzy Polskę wpędzili do grobu. Na grobie Polski wyrosło mocarstwo pruskie. Zbrodnia największa w historyi narodów wymagała okupu krwi. Okupili ją za cenę straszną rycerze z nad

Marny, z pod Verdunu i z Flandryi. I te miliony młodego życia dla świętego dzieła sprawiedliwości poświęcone nietylko dla nas ostrzeżeniem być powinny, abyśmy święcie przestrzedali przyjętych zobowiązań, ale także dla wszystkich mocarstw świata, aby przez żadne względy samolubnej polityki **nie powtórzono częściowo zbrodni.**

Jeżeli społeczeństwo polskie, upatrując głównego zaborcę w Rosyi carskiej, przeciwko niej utworzyło legiony, to stwierdzić muszę najdobitniej, że wojska te **nie walczyły nigdy przeciwko Anglii, Francyi i Włochom** czy Stanom Zjednoczonym, lecz **jedynie przeciwko Rosyi carskiej.** Wojsk polskich, walczących z własnej woli przeciw państwom sprzymierzonym, wogóle **nie było,** a zamiar Niemiec stworzenia milionowej armii z Polaków nawet za cenę najwyższej pokusy, bo za cenę niepodległości państwowej, odparty został przez całe społeczeństwo polskie. O tem wie każdy Polak, że wskrzeszenie swojej niepodległości zawdzięcza Polska zachodnim sprzymierzeńcom.

Można też było oszczędzić nieszczęśliwej ludności górnośląskiej zarzutu, że nie pomyślała o orężnej walce wcześniej podczas wielkiej wojny. Ci, którzy dziś jeszcze uważają cały Górny Śląsk za prowincyę niemiecką, nie mogą chyba zapominać, że w czasie wojny światowej Górny Śląsk był częścią państwa niemieckiego i że wobec tego nie z własnej woli Górnoślązacy byli zmuszeni walczyć i ginąć masami w mundurach niemieckich, o ile nie przeszli do armii Hallera, do których samych Górnoślązaków wstąpiło około 14.000.

Jeżeliby końcowe słowa Lloyda George rozumieć się chciało jako **uprawnienie Niemiec do wkroczenia zbrojnego na Górny Śląsk,** to byłoby to niewątpliwie przeciwne prawu wyrażonemu w traktacie wersalskim, które nie dopuszcza interpretacyi, jakoby Górny Śląsk był prowincyą niemiecką, a który wyraźnie stwierdza, że do rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej jedynie powołaną do utrzymania spokoju i porządku jest komisya sojusznicza.

Przed chwilą otrzymał rząd polski **od rządu francuskiego stanowcze zapewnienie, że rząd francuski nie dopuści do tego, aby sprawa górnośląska była inaczej rozstrzygnięta jak na podstawie traktatu wersalskiego i wyniku plebiscytu i, że rząd francuski nie dopuści do tego, aby uzbrojone oddziały niemieckie i amunicya z Niemiec mogły przejść granice Śląska Górnego** (Głosy: Niech żyje Francya! Oklaski w całej Izbie. Wszyscy posłowie wstają z miejsc). Wobec takiego zapewnienia rząd polski **odwołuje się jeszcze do przywódców ruchu powstańczego i całego ludu górnośląskiego, aby**

ruch powstańczy zlikwidował

i dał możność sprawiedliwego rozstrzygnięcia losu Górnego Śląska przez państwa sprzymierzone.

Reasumując, oświadczam: Rząd polski stoi ściśle na gruncie traktatu wersalskiego i niczego innego nie pragnie, jak tylko jego wykonania i na tem stanowisku zdecydowany jest trwać. Rząd polski jest pewny, że wszystkie mocarstwa, które traktat ten podpisały, między innymi Anglia, nie dopuszczą do żadnego kroku ze strony niemieckiej, który naruszając postanowienia traktatu wersalskiego, zachwiałby podstawami pokoju europejskiego, uzyskanego z takim trudem i z taką ilością ofiar. (Oklaski i głosy: Niech żyje powstanie górnośląskie!)

Marszałek zaproponował otwarcie dyskusyi nad mową premiera dopiero po omówieniu sprawy w komisyi dla spraw zagranicznych. Izba na to zgodziła się, poczem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie **w piątek.** Na porządku dziennym trzecie czytanie ustawy o podatku dochodowym, **amnestya** i dalszy ciąg dzisiejszego porządku dziennego.

Strejk w przemyśle naftowym w Małopolsce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Gorlice, 18 maja.

Dziś o 10 rano **stanęły kopalnie i rafinerye nafty oraz warsztaty przemysłu naftowego** w Gliniku Maryampolskim i w całym powiecie gorlickim.

Spodziewana dymisya Brianda

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 maja.

W tutejszych kołach politycznych krąży pogłoska, iż należy oczekiwać dymisyi Brianda. Dymisya ta ma być **odpowiedzią parlamentu francuskiego na mowę Lloyda Georgea.** Tekę spraw zagranicznych objąłby Poincare, były prezydent rzeczypospolitej.

Po mowie Lloyda George'a

Lloyd George chce „wyjaśnić" Briandowi

Paryż. (PAT). Wedle „Matina" Lloyd George, zaniepokojony przyjęciem, jakiego doznała jego mowa we Francyi, polecił urzędowi spraw zagranicznych, aby telegraficznie porozumiał się z rządem francuskim w celu doprowadzenia jeszcze przed najbliższem posiedzeniem Rady najwyższej do spotkania z Briandem. Sądzą jednak, że spotkanie takie **nie dojdzie do skutku** i oczekują, że oświadczenie złożone przez angielskiego ambasadora w Paryżu, że **Anglia nie myśli o pozwoleniu Niemcom na wysłanie wojsk na Górny Śląsk,** uspokoi do pewnego stopnia opinię publiczną we Francyi.

Interwencya niemiecka

Berlin. (PAT). Dzienniki donoszą, że interwencya niemiecka w sprawie Górnego Śląska ograniczyła się do kroków dyplomatycznych, podjętych w Londynie, Paryżu i Rzymie. Rząd niemiecki prosił państwa koalicyjne, aby starały się odpowiedniemi środkami o przywrócenie stanu prawnego na terytoryum plebiscytowem.

Wrażenie odpowiedzi Brianda

Bytom. PAT). Odpowiedź Brianda na mowę Lloyda Georgea wywarła na Górnym Śląsku **ogromne wrażenie.** Prasa polska, która przyniosła tę odpowiedź we wtorek po świętach, zamieszcza odpowiedzi na mowę Lloyda Georgea. Odpowiedzi te noszą charakter bardzo stanowczy. Stwierdzają one, że Lloyd George myli się bardzo, jeśli sądzi, że zastraszy Górnoślązaków, zachęcając Niemców do interwencyi zbrojnej. Górnoślązacy są zdecydowani **walczyć aż do ostatecznego wyzwolenia** z pod jarzma pruskiego. Wydział prasowy naczelnej komendy wojsk powstańczych wydał osobne pismo ulotne z mową Lloyda Georgea i odpowiedzią Brianda oraz z ogłoszonem urzędowo stanowiskiem Włoch, jakoteż z głosami prasy francuskiej.

Nowe wojska koalicyjne na Śląsk

Paryż. (PAT). Z Opola donoszą, że sytuacya pozostaje **ciężką.** Członkowie komisyi międzysojuszniczej starają się wpłynąć na Polaków i Niemców, by spowodować uspokojenie. Równocześnie jednak stwierdzają, że ich wysiłki miałyby o wiele więcej widoków powodzenia, gdyby wojska którymi dysponują zostały wzmocnione w ten sposób, że kontyngent międzysojuszniczy reprezentowałby trzy mocarstwa.

Stanowisko Włoch

Rzym. (PAT). Według informacyj ze źródeł poważnych, rząd włoski nie zmienia swojego zdania w sprawie Górnego Śląska. Stanowisko rządu włoskiego streszcza się w tem, że wszystkie decyzye powzięte zgodnie przez rządy sprzymierzone, muszą być respektowane.

Rada najwyższa będzie miała ostatnie słowo

Horsea. (PAT. Radio). Pomiędzy rządem angielskim a francuskim odbyła się **dłuższa wymiana zdań** w kwestyi górnośląskiej. Jest rzeczą postanowioną, że **ostatnia słowa w tej sprawie będzie miała Rada najwyższa,** ponieważ sprawa górnośląska nie jest wyłącznie sprawą angielsko-francuską. Dotąd jeszcze nie wyznaczono konferencyi Rady najwyższej.

Kiedy zbierze się Rada najwyższa?

Londyn. (PAT). Reuter donosi, że następne spotkanie się aliantów będzie równocześnie zebraniem się Rady najwyższej. Dotychczas nie nadeszły odpowiedzi na rozesłane w tej sprawie uwiadomienia. Przy ustaleniu terminu będzie należało wziąć pod uwagę fakt, że przedstawiciel włoski potrzebuje dłuższego czasu na przybycie. Nie jest nieprawdopodobnem, że punktem zbornym będzie Paryż. Możliwe jest, że spotkanie to nie nastąpi przed niedzielą.

Włochy godzą się na konferencyę

Rzym. (PAT). Minister spraw zagranicznych hr. Sforza przyjął posła angielskiego, który wręczył mu zapytanie rządu angielskiego, czy zgodziłby się na wzięcie udziału w międzykoalicyjnej konferencyi dla rozwiązania sprawy górnośląskiej. Minister Sforza zgodził się, oświadczając, że obecne położenie wymaga szybkiego **załatwienia** sprawy górnośląskiej, co leży w powszechnym interesie.

Opinia amerykańska za Polską

Praga. (PAT). Z Nowego Jorku donoszą, że wszystkie amerykańskie dzienniki zajmują się oceną deklaracyi Brianda. Opinia publiczna z nadzwyczajną uwagą śledzi wywody Brianda, zauważając, że opierają się one wyłącznie na fundamencie traktatu wersalskiego. Nowojorska „Tribuna" wskazuje na stanowczość, z jaką Briand zaprzeczył Niemcom prawa wkroczenia z wojskiem na Górny Śląsk. Amerykańska opinia publiczna — pisze dziennik — **nie pójdzie za Lloydem Georgem,** który chce dać Niemcom większe prawa niż Polsce. Wprowadzenie porządku na Górnym Śląsku należy tylko do Rady najwyższej i komisyi sojuszniczej.

Konferencya wojewodów

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się konferencya wojewodów małopolskich w sprawie organizacyi województw.

Umowa naftowa z Francyą

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W komisyi skarbowo budżetowej minister skarbu Steczkowski przedstawił treść układu naftowego polsko-francuskiego, który ma być podpisany w Paryżu. Posłowie tow. **Diamand** i **Moraczewski** żądali przedstawienia dosłownego tekstu układu. Poseł Diamand zwrócił uwagę, że układ naftowy **obciąża jednostronnie Polskę.** Poseł Moraczewski podkreślił, że umowa dyplomatyczna i naftowa stanowią z układem politycznym jedną całość, dlatego komisya nie może rozpatrywać układu naftowego osobno.

Rumuńska delegacya gospodarcza w Polsce

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Przebywająca obecnie we Lwowie delegacya gospodarcza rumuńska oczekiwana jest w piątek rano w Warszawie.

Dr Biliński o sytuacyi gospodarczej Polski

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dr Biliński w rozmowie z przedstawicielem „Przeglądu Wiedeńskiego" poruszył sprawę gospodarczej przyszłości Polski. Dr Biliński stwierdził, że położenie Polski nie jest gorszem, niż wielu krajów europejskich. Niekorzystny stan marki polskiej jest wynikiem spekulacyj giełdowych. Na poprawę budżetu polskiego wpłynie korzystnie rezerwa złota, którą wkrótce będziemy rozporządzali, przez co poprawi się ogólne położenie gospodarcze. Przemysł się odbudowuje, a handel z Rosyą wpłynie korzystnie na nasz bilans handlowy.

Niemcy płacą

Berlin. (PAT) W punkcie piątym przyjętego ultimatum zobowiązał się rząd niemiecki do zapłacenia w przeciągu 25 dni jednego miliarda w złocie albo w dewizach uznanych przez państwa koalicyi, albo też w niemieckich bonach kasowych z trzymiesięcznym obiegiem. W wykonaniu tego zobowiązania wyraził rząd niemiecki gotowość zgodnie ze swą propozycyą w sprawie pośrednictwa, przesłaną do Ameryki, wypłacenia komisyi reparacyjnej odrazu 150 milionów marek w złocie, prawie w całości w dewizach zagranicznych, a skoro komisya reparacyjna wymieni miejsce, w którem chce kwotę tę odebrać, owe 150 milionów w złocie zostaną przekazane. Przed upływem 25 dniowego terminu, a więc z końcem maja, otrzyma komisza reparacyjna dalszą zapłatę częściowo w gotówce, częścią w niemieckich bonach skarbowych. Biuro Wolffa dodaje, że rząd niemiecki wydał zarządzenie w celu wykupna tych bonów kasowych w terminie przepisanym.

Z niwy klerykalno-endeckiej

Namnożyło się ostatnimi czasy klerykalnych i endeckich wystąpień i czynów, które tu pokrótce omówić chcemy.

„Clou“ owych wystąpień — to wielka mowa w debacie o uposażeniu kleru, którą wygłosił obecny wódz endeków i generalissimus wojującego klerykalizmu ks. Lutosławski.

Mowę tę tak charakteryzuje „Robotnik“:

„W końcu debaty na mównicę wstąpił ks. Lutosławski. Nigdy jeszcze Sejm, w którym nie mało rozlegało się klerykalnych przemówień, nie był świadkiem tak **fanatycznej, wojującej, wyuzdanej napaści na wszystko, co nie chce być uległym sługą Rzymu.** Z pianą na ustach, z furyą niepoczytalnego maniaka rzucał się sejmowy Torquemada na trybunie sejmowej — jakgdyby skrzydła nietoperza rozpostarły się nad Izbą... Kościół jest niezależny, nieomylny, nie podlega nieczyim prawom, prócz swoim. Może żądać wszystkiego, nazwać świętokradztwem wszelkie próby Państwa, by uszczuplić prawa kościelne. Rzym stoi ponad państwem polskiem, kler ponad Sejmem. Biskup ponad starostą.

Interesy państwa i obywateli, skarb, majątek państwowy — wszystko ma leżeć u stóp wszechwładnego kleru katolickiego... Oto sens przemówienia „czarnego jakobina“, „bolszewika w sutannie“, „agenta Kuryi rzymskiej“, jak w okrzykach, które padały przez cały czas przemówienia z lewicy, nazwano ks. Lutosławskiego. A im ostrzejsze wyrazy padały pod adresem zuchwałego księdza, tem większym fanatyzmem i nienawiścią pałały jego słowa, wywołując u większości posłów Sejmu wybuch oburzenia. Z lewicy zerwała się burza okrzyków. Prawica milczała; nikt nie miał odwagi wystąpić w obronie dzikiego księdza.

Mowa ks. Lutosławskiego odniosła skutek ten, że nawet chadecy głosowali za odesłaniem ustawy z powrotem do komisyi. Było to przemówienie jedno z „najbardziej podburzających przeciwko klerowi“, jak słusznie zawołał tow. Reger.“

Przejdźmy teraz do innej dziedziny: do praktycznej polityki.

Warszawski „Kuryer Polski“ zamieścił był niedawno następującą wiadomość z Wołynia:

„Władze nasze na Wołyniu postanowiły „dobrze się zasłużyć Ojczyźnie“ w rocznicę Konstytucyi odebrać prawosławnej ludności cerkiew w Zahorowie (pow. Włodzimierskiego), znanem miejscu pielgrzymek. „Uroczystość nie odbyła się bez przeszkód: tłumy ludu, zgromadzone przed cerkwią, zajęły tak groźną postawę, że policya znalazła się w nieprzyjemnej sytuacyi i trzeba było zarekwirować asystencyę wojskową. Pod tą osłoną przez kilka godzin dokonywano wyrzucania z cerkwi ikon w obecności zebranego ludu — i dopiero o godz. 3-ciej popołudniu w „zdobytym“ przybytku służby bożej odbyć się mogło uroczyste nabożeństwo na uczczenie rocznicy Konstytucyi, której twórcy chyba przewracali się w grobie.

Byłoby dobrze, gdyby dla władz naszych wojskowych i cywilnych na Kresach urządzono przymusowe kursa historyi Polski. A lepiej jeszcze, gdyby władze i moc przewodnią Polski na Wschodzie odebrano z rąk niepowołanych, posłanych tam przez pana Skulskiego i z Komendy VI armii we Lwowie.“

Tyle dziennik warszawski. Pod pióro ciśnie się pytanie, pełne grozy: czyż Polska uzyskawszy wolność z pęt caratu ma naśladować ohydną praktykę Moskali? Czy ma na swoją rękę uprawiać jakieś Kroże?

A podwójnie to wstrętne, gdy podobnej roboty Klingenbergów chwytają się endecy — owi endecy, którzy podczas okupacyi Lwowa przez carskie wojska **łasili się** grafom Bobrinskim i Szeremetjewom, za którymi ciągnęli Eulogiusze i cała czereda popów-rusyfikatorów.

Ale obok momentu ohydy wobec wszelkiej poniewierki obcego wyznania, godzi się zapytać, co za sens i cel praktyczny mieć może **polityka, prowokująca na kresach ludność prawosławną?**

Czyż Polska szlachecka gorzko nie zapłaciła za jezuickie ekscesy wobec innowierców?

Czyż od tego ciemnego okresu, który w pamięci Europy zatarł był świetne jagiellońskie tradycye tolerancyi religijnej — ma się rozpoczynać nowy byt naszej Rzeczypospolitej?

Zapewne, iż po Nadbużu istniało dużo cerkwi bez parafian, że takie próżno stojące budynki można było — bez niczyjej krzywdy — spożytkować na katolickie kościoły. Carat bowiem unickie cerkwie zamieniał na prawosławne i tam, gdzie całe okolice dawniej unickie opowiadały się za katolicyzmem. Ale rzeczą niedopuszczalną jest stosować metody kasowania cerkwi prawosławnych tam, gdzie prawosławie istniało nie na papierze tylko, gdzie się utrwaliło, gdzie rugowanie urządzeń cerkiewnych i instalowanie się księży katolickich jest zaczepką i pogwałceniem wyznania części ludności.

Nie usprawiedliwiają tego nawet choćby dowody historyczno-archiwalne, że dana cerkiew np. niegdyś służyła, jako kościół, wyznaniu katolickiemu. Bo ponad historycznemi wspomnieniami dominuje układ stosunków obecnych, które ludność pamięta, z którymi się zżyła, których naruszenie strona wywłaszczana poczytuje za dotkliwą krzywdę.

Zresztą cała akcya moskiewska — wydzieranie unitom ich cerkwi i przemiany tychże na prawosławne — odbywała się wszakże i za carów pod hasłem rewindykacyi, na podstawie dowodzenia, że odnośne parafie przed zaistnieniem unii brzeskiej były prawosławnemi.

Tak wygląda endecka i klerykalna metoda poniewierania wszystkiego, co nie jest endeckiem i rzymsko-katolickiem — na kresach.

A teraz posłuchajmy niespodziewanego wyznania jednego z najzjadliwszych polityków endeckich — posła Zamorskiego.

„W szkołach średnich — pisze — urządzano doroczne wieczorki na cześć Mickiewicza. Pamiętam wrażenie, jakiego doznałem, na pierwszym takim wieczorku, mając lat dziewięć życia. Przemawiał największy umysł między moimi nauczycielami śp. ks. Wojnar. Nie rozumiałem ani połowy, ale zostało mi wrażenie i przekonanie, że poeta, to jest ten wieszcz, ten prorok, który fizycznie rozmawia z Bogiem i przynosi swoje natchnienia wprost z niebios, jak Mojżesz swoje pierwsze, rozbite tablice przykazań, że więc jego słowa są objawieniem, odkryciem tajemnic bytu.

Odtąd przez wiele lat każde słowo Mickiewicza było dla mnie **świętością, ewangelią, słowem bożem**, tembardziej. że poezya „numine afflatur“.

Stamtąd brałem moje wyobrażenia i przekonania **filozoficzne, narodowe, historyczne**, jako prawdy niewzruszenie od dogmatów. Do lat dwudziestu umiałem wszystkie wiersze Mickiewicza na pamięć, a potem wyławiałem każdy nowo odkryty list, urywek. Zostało mi to przyzwyczajenie tak, że podczas wojny, siedząc w austryackiem więzieniu polowem, sprowadziłem sobie wydany świeżo pamiętnik filomacki i listy Mickiewicza z czasów wileńskich i kowieńskich, których pierwej nie znano...“

Tak rekomenduje siebie p. Zamorski...

Doprawdy trudno uwierzyć, ażeby istotny entuzyasta wieszcza, którego cała ideologia taką tchnęła szlachetnością, mógł był powędrować, tam, dokąd zawędrował p. Jan Zamorski!

Co znaczy samoludzenie się: zapewne tak, jak p. Zamorski wyobraża sobie, iż wytworzył w sobie jakiś związek z ewangelią Mickiewicza, taksamo jego wódz klubowy, ks. Lutosławski, wyobraża sobie, iż jego poglądy mają coś wspólnego z ewangelią Chrystusa!

Z zabawnym artykulikiem wystąpił niedawno „Głos Narodu“. Oto jakiś wielebny współpracownik tego pisma twierdzi, że najnowszy utwór Papiniego ma charakter wielce zbożny — i stąd bierze asumpt do ironizowania „Narodu“, że powinien ten utwór podać w przekładzie.

Tryumf „Głosu Narodu“ nasuwa nam zgoła inne refleksye. Wyobraźmy sobie na chwilę, że mniej więcej na całym świecie mogą klerykali wywierać taki nacisk na rząd, jak u nas.

Otóż Papini po wydrukowaniu utworu, któryby nie uzyskał aprobaty rodzimej klerykalii, zostałby pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, jako bezbożnik i heretyk i, rozumie się,

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

Drugi dzień leniwie dobiegał końca. Naprzemian uspakajając, to znów strofując łagodnie ciotkę Sonję, Oliwia zdołała ją doprowadzić do równowagi, a nawet do zajęcia się poniekąd gospodarstwem o tyle, że młodsze dzieci nic nie wiedziały o tem, co zaszło. Wieczorem jednak stara dama znów się zaczęła niepokoić i irytować, a z każdą upływającą godziną coraz było trudniej powstrzymać ją od gadania w obecności dzieci o występku ich ojca.

— Już szósta dochodzi! A Wołodja miał wrócić dziś rano. Możesz być pewna moja droga, że się coś stało. Zaraz wiedziałam, że to się źle skończy. Wołodja jest za szorstki dla niego; zawsze był taki twardy i w tej chwili może biedny Petja zrobił sobie coś złego, a my tu siedzimy...

Zaczęła w głos płakać, jak chłopka.

— Dzieci — rzekła Oliwia tonem spokojnym, stanowczym; — pobiegnijcie do tych trzech jodeł i patrzcie, czy nie widać na drodze wuja na koniu. No, kto dobiegnie pierwszy? Raz, dwa, trzy!

Wszystkie dzieci na wyścigi zaczęły biedz ku drzwiom, z wyjątkiem Borysa, który, rzuciwszy na Oliwię spojrzenie poważne, zgoła nie dziecinne, w milczeniu spożywał swój chleb z powidłami.

— Moja droga! — Stara dama przestała zawodzić, a zaczęła łajać. — Jak możesz im kazać biegać w zawody, gdy siedzą przy wieczerzy? To im tak szkodzi.

— Mniej, niż przysłuchiwanie się takim mowom — spokojnie odparła Oliwia. — Czy mogę pani nalać drugą szklankę herbaty?

Ciotka Sonja znów zaczęła płakać.

— Widać, że nigdy nie zaznałaś cierpienia, inaczej nie byłabyś taka twarda.

— Borysie — rzekła Oliwia — podaj mi filiżankę cioci, dobrze? Niema powodu do rozpaczy, ciotuniu. Wołodja musiał zapewne dłużej pozostać, niż przypuszczał; może droga znów zalana.

Stara pani jeszcze głębiej tylko westchnęła, potrząsając głową.

— A Wanja też nie przyszedł na obiad. Kto wie...

Ostry chrapliwy krzyk z wewnątrz przejął ich dreszczem trwogi. Borys zerwał się i skoczył ku drzwiom, lecz Oliwia go wyprzedziła. Łagodnie odsunęła chłopca i wyszła, zamykając za sobą drzwi.

Wanja w czapce na bakier i zabłoconych butach stał w bramie, trzymając za kołnierz brudnego, jęczącego bosego chłopca wiejskiego. Gdy Oliwia zamknęła przed nim drzwi, on ściśniętą pięścią uderzył w brudną, kędzierzawą głowę chłopca.

— Ja cię nauczę, jak się masz śmiać z wyższych od siebie! Ja, pijany, co? Pijany jestem? hę?

Potężna pięść do drugiego się zamierzała ciosu. Oliwia w milczeniu postąpiła naprzód i silną ręką powstrzymała wzniesione ramię. Wyrwał się i poskoczył ku niej, klnąc wściekle. Twarz jego zwykle bezmyślnie łagodna, płonęła w tej chwili pijacką gorączką, wstrętna zwierzęcem rozwścieczeniem.

— Umykaj — rzekła Oliwia do chłopca, czepiającego się jej sukni. — Szybko!

Chłopiec umknął, jęcząc i pociągając nosem .Wanja brutalnie chwycił Oliwię za ramiona.

— Ach, to ty? Patrzcie na delikatną damę! Zbyt czuła, by patrzeć, jak się takiemu brudnemu obdartusowi naciąga uszu! Dobrze, moja pani, muszę cię teraz pocałować.

Gorącą czerwoną twarz zbliżył do jej twarzy. Odwróciła trochę głowę, by uniknąć przykrego odoru wódki, a równocześnie zręcznym ruchem z boku przegięła krępujące ją ramię. Puścił jej rękę, a ona szybko odskoczyła.

— Uważaj — rzekła spokojnie — tu schodek. Tak, a teraz się rozmówimy. Wejdź do mieszkania, nie mogę rozmawiać z tobą w sieni. Klucz? Tak, to ten. Zaraz otworzę. Chcesz mnie pocałować? Poczekaj chwilkę.

W tejże chwili wepchnęła go do jego sypialni i zamknęła drzwi na klucz.

Ciężko oddychając oparła się o drzwi. Chłop był silny, a jakkolwiek jej zręczność fachowa dała jej przewagę, to jednak wśród szamotania się z nim wywichnęła sobie palec.

On teraz usiłował wywalić drzwi, wyjąc obelgi i przekleństwa. Ciotka Sonja spiesznie przybiegła i, jak zwykle, zalała się potokiem łez.

(Ciąg dalszy nastąpi).

;asądzony na więzienie. W rezultacie albo by potem złamał pióro, zniechęcony prześladowaniami, albo zapędzonyby został na stanowisko skrajniejsze jeszcze; co najwyżej dla bezpieczeństwa własnego drukowałby swoje utwory w takim wyjątkowym kraju, gdzie ludzi o umysłowości „głoso-narodowej" uważanoby przecież za nieco przestarzałe typki.

I nie miałby „Głos Narodu" tej pociechy, że oto zbłąkana owieczka na niwie literacko-filozoficznej nawróciła się, jak twierdzi. I nie byłoby chwalby z tego powodu. I nie byłoby duszy, wyrwanej pokusie.

Czy „Głos Narodu" nie wysnuje wraz z nami tego morału ze swojej opowieści?

Czy nadal będzie wierzył tylko w potęgę kryminału, jako regulatora poglądów filozoficznych?

Zjazd nauczycielstwa

Warszawa, 15 maja.

Po raz trzeci gości Warszawa w swych murach Zjazd delegatów Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych. Równocześnie Związek zawodowy nauczycielstwa szkół średnich jako najbardziej zbliżony do Związku nauczycielstwa szkół powszechnych, odbywa wspólne narady pod hasłem, iż między nauczaniem w szkole powszechnej i średniej nie może być żadnego przedziału w chwili, kiedy nadchodzi moment przebudowy, iż musi zajść najściślejsze porozumienie i współpraca.

Zjazd obraduje w sali rady miejskiej przy udziale 420 delegatów ZPNSP i 132 ZZNSS.

Prezes Stanisław **Nowak** w zagajeniu zaznacza, iż zmartwychwstała Polska, osłabiona, pogrążona w ciemności, słabą być musi tak długo, jak długo społeczeństwo nie zrozumie powinności jaknajszybszej i najekspansywniejszej pracy w dziedzinie oświaty powszechnej.

Dziwna apatya społeczeństwa z jednej strony, nienależyte przedstawienie zaś tej kwestyi przez władze ustawodawcze z drugiej strony, czego dowodem jest choćby ostatni 2-procentowy budżet na cele oświaty, wymagają od nauczycielstwa ludowego wydobycia wszystkich sił, rozwinięcia jaknajszerszej propagandy za oświatą ludową. Musi ono głośno podnieść do narodu żądanie i wołanie o szkołę, szkołę i jeszcze raz szkołę, oddaną prawdziwie służbie i idącej z duchem czasu. Sejm nie dorósł do tego, by w całości rozwiązać kwestyę wychowania w odrodzonej Ojczyźnie. Nowy Sejm przy wysiłku organizacyi nauczycielstwa musi się zebrać pod hasłem zdrowej i doskonałej szkoły w myśl haseł Komisyi Edukacyjnej. Organizacya w ciężkich przejściach ubiegłego lata oddała siły i życie swych kolegów jak i majątek Związku sprawie narodowej; po cudzie Wisły wróciła znów do normalnej pracy i rozrasta się w sile. Obecnie oprócz Małopolski i b. Kongresówki ma fundamenty w Wielkopolsce, Pomorzu i Spiszu. (Długotrwałe oklaski). Mimo wypadków, które rozgrywały się pod Warszawą, zarząd pilnował spraw szkolnictwa w Sejmie i rządzie, który nieraz korzystał z doświadczenia nauczycieli i informował się u zarządu w kwestyach nauczania; pilnował też zasad pragmatyki i ustawy emerytalnej. Zarząd musi się poszczycić, iż wspólnie ze Związkiem zawodowym naucz. szkół średn. w przeddzień trzeciego czytania zdołał uratować w Sejmie kraj przed zgubą dla narodu ustawą o szkole wyznaniowej. W akcyi tej wzięło udział śląskie P. Tow. Pedagogiczne. (Brawa). Prezes zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, ukochanego wodza i armii. (Długotrwałe oklaski).

Z kolei wita zjazd prezes Związku Zawodowego Naucz. Szkół średn. rektor **Kalinowski**.

Odczytaną przez p. L. Patynę **rezolucyę w sprawie Górnego Śląska** przyjęto długotrwałymi oklaskami.

Głos zabierają goście: wiceprezydent miasta **Brzeziński**, wiceminister **Łopuszański**, prezes warszawskiej rady szkolnej okręgowej **Lewicki**, inspektor **Piotrowski** i przewodniczący wydziału oświatowego miasta Łodzi **Kopczyński**.

Imieniem sejmowego koła nauczycieli przemawia poseł **Woźnicki**, stwierdzając, iż wszystko co dotyczy szkolnictwa i weszło w życie dokonał Związek, wszystko co zmierzało dla dobra naucz. i szkoły. Podkreśla, iż organizacya trwałością swą poprze silnie spełnienie postulatów obu organizacyj, które władze muszą uszanować. Dlatego obrady dzisiejsze są bardzo ważne.

Rektor **Kalinowski** wygłasza referat „**Nauczycielstwo i szkolnictwo w Polsce**". Referent podnosi niesłuszność przedziału między nauczycielstwem szkół średnich i powszechnych. Ten system stwarza równocześnie podział obywateli na dwie klasy. Przebudowa winna więc mieć miejsce tak wśród nauczycielstwa jak w ministerstwie, gdzie właśnie nastąpiło ukształtowanie sekcyi dla szkół średnich, a osobno dla powszechnych, co chyba do uchylenia przedziału nie zmierza. Należy zapoczątkować spójność, wymianę myśli i wspólność działania. W tym celu przedkłada referent wniosek:

„Zjazd Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i Związku Nauczycielstwa Zawodowego Polskich Szkół Średnich wzywa Zarządy Główne obu Związków do opracowania i wcielenia w życie regulaminu Związku Nauczycielstwa Polskiego będącego federacyą obu Związków, a to w celu najściślejszego skoordynowania działalności i łącznego występowania w sprawach dotyczących szkolnictwa i nauczycielstwa, przedewszystkiem zaś sprawę realizacyi szkolnictwa powszechnego i ściśle z tem związanej reformy szkoły średniej."

Mówca przedstawia stosunek ministerstwa skarbu do oświaty, podnosi, iż w państwie analfabetów oświata jest źródłem świętem niepodległości. Ministerstwo skarbu z pobudek niewiadomych, a nawet poszczególni tego ministerstwa urzędnicy, sprawy szkolnictwa utrącają. Rząd przedkłada w maju preliminarya budżetowe, co dla budowy szkół ma te następstwa, iż budowa mogłaby się zacząć w jesieni, t. j. wtedy, kiedy to jest niemożliwe. Stwierdza, iż nastroje Sejmu i rządu wobec szkolnictwa są niezmienne. Słynny protest obu organizacyi z listopada roku ub. da się zupełnie dobrze odczytać w warunkach dzisiejszych i w dniu dzisiejszym, stawia więc mówca następujący wniosek:

„Zjazd Związku Pol. Naucz. Szk. Pow. i Zw. Zawodowego Naucz. Szkół Średn. stwierdza z żalem, że ze strony Sejmu i rządu sprawa oświaty w Rzeczypospolitej Polskiej nie znajduje tej opieki i tego poparcia, jakich wymaga. — Zjazd wzywa Zarząd obu Związków do nieustannej energicznej akcyi, zmierzającej do zmiany tego nienormalnego i groźnego w skutkach stanu rzeczy. W szczególności Zjazd zakłada gorący protest przeciw postępowaniu Ministerstwa skarbu, które utrudnia, opóźnia, a często zupełnie uniemożliwia realizacyę zamierzeń Ministerstwa oświaty.

Przechodząc do punktów konstytucyi o szkolnictwie, podnosi sprawę szkoły wyznaniowej i zagrożenia szkoły przez dwie władze, w której to sprawie składa wniosek 3:

„Witając z uznaniem te artykuły konstytucyi Rzeczypospolitej Polskiej, które ustalają obowiązkowość nauki w zakresie szkoły powszechnej i bezpłatności nauczania w szkołach państwowych i samorządowych, oraz wyrażając radość z powodu ostatecznego usunięcia z konstytucyi artykułu o szkole wyznaniowej, zjazd Związku nie może się powstrzymać od ubolewania z powodu zostawienia art. 120, wprowadzający do szkoły dwoistość władzy świeckiej i kościelnej. Zjazd wzywa Zarządy Główne obu organizacyj do użycia wszelkich wpływów, by w najbliższym czasie, kiedy to będzie możliwe, artykuł ten został usunięty."

Mowca podnosi śmieszność zestawienia nazwy ministerstwa wyznań religijnych wraz z min. OP. Zapytuje, co wspólnego mogą mieć sprawy rozwodowe — z oświatą. W tym kierunku zgłasza wniosek 4:

„Zjazd Zw. PNSP i Zw. Zaw. NPSP ponawia żądanie wypowiedziane przed dwoma laty na t. zw. Sejmie Naucz., by min. WR i OP zostało przekształcone na min. wychowania i OP".

Domaga się rychłego wprowadzenia w życie Rady wychowania, która zalega od roku, stawiając wniosek 5:

„Zjazd Zw. Pol. NSP i Zw. Zaw. NPSS zwraca się do min. OP z gorącem wezwaniem o jak najspieszniejsze opracowanie w porozumieniu z obu związkami ustawy normalnej o ustroju władz szkolnych na miejsce ustawy tymczasowej, w szczególności o jak najspieszniejsze powołanie do życia Rady wychowania i oświecenia publicznego".

W sprawie szkoły i nauczyciela zgłasza wniosek 6:

„Pragnąc widzieć w nauczycielu istotny czynnik twórczy w szkole, Zjazd Zw. PNSP i Zw. ZNSS wzywa zarządy główne obu związków do szczególnego zaopiekowania się i poparcia sprawy samouctwa wśród nauczycielstwa oraz samodzielnej pracy, zmierzającej do poznania i usunięcia braków w nauczaniu i wychowaniu szkolnem".

Na popołudniowem posiedzeniu dr Falski w dłuższym referacie porusza zasady realizacyi szkolnictwa powszechnego, przedstawiając dotychczasową pracę. W szczegółowem statystycznem zestawieniu braki naszego szkolnictwa sięgają przeraźliwych rozmiarów.

Mówca przedkłada szereg rezolucyj domagających się wprowadzenia stopniowego powszechnego obowiązku szkolnego, zorganizowanie kursów wieczornych dla 2 roczników młodzieży w wieku 12, 13 lat z programem pierwszych dwu klas; zorganizowania jak najszybszego szkół 7, 6, 5, 4 i 3-kl. ze zlikwidowaniem szkół jedno- i dwuklasowych; zniesienia niższych 3-kl. szkół średnich; zlikwidowania progimnazyów; zniesienia egzaminów wstępnych do szkoły średniej; nieprzekształcania klasy 7 powszechnej na t. zw. „czapkę" tj. klasę macoszą; zniesienia przedziału grożącego szkole powszechnej i średniej przez tworzenie dwóch sekcyj w ministerstwie dla tych szkół, osobnych wizytatorów, różnego wynagrodzenia itd.; propagowania idei szkoły powszechnej wśród naucz.; wzywa zarządy obu Związków do przygotowania referatów i postulatów w sprawie jakości szkół pod względem celów i programów, wreszcie żąda od ministerstwa podjęcia prac dla przestudyowania nowoczesnych prądów z dziedziny pedagogiki, oraz organizacyi szkolnictwa.

Referat ten, sięgający do podstaw szkolnictwa, otwierający oczy społeczeństwu i czynnikom powołanym na niedomagania i już popełnione błędy na polu szkolnictwa, uchwalił Zjazd wydrukować w całości.

W związku z referatem dra Falskiego przedłożył p. **Drabarek** wniosek zarządu w sprawie kształcenia nauczycieli na uniwersytetach, na specyalnych studyach pedagogicznych, tymczasowego wykształcenia nauczycieli, z domaganiem się zniesienia preparand, domaga się planu kształcenia naucz. w rozmiarach odpowiadających potrzebom wreszcie wysyłania naucz. na studya za granicę.

W sprawie **pragmatyki służbowej nauczycielstwa** wiceprezes **Nowicki** wywodzi, iż z celów, jakim nauczycielstwo służy, wynika, iż pragmatyka służbowa musi być dla nauczyciela inna, a przedewszystkiem nie ta, jaką projektuje ministerstwo — zrodzone istotnie z ducha ustaw austryackich. Nauczycielstwo wniosło do projektu pragmatyki około 60 poprawek. Dowodem zasadniczej austryackości tej ustawy jest skrępowanie woli nauczycielek mężatek, tudzież t. zw. osób nieletnich, składanie przysięgi, zachowania tajemnicy służbowej, tytułów, które kopią przedział między nauczycielstwem. Wymaga się od nauczycieli nienagannej przeszłości, zabrania się zajęć ubocznych, które to punkty mogą godzić w wolność przekonań politycznych nauczyciel. Mówca porusza sprawy odpowiedzialności służbowej i innych i stawia w kwestyi pragmatyki szereg poprawek i postulatów.

Wiceprezes J. **Smulikowski**, poseł na Sejm, referuje **ustawę emerytalną**. I w tym kierunku ministerstwo nie okazało dobrej woli, lecz raczej objawy znęcania się nad dolą emerytów. Są to sprawy tak przerażające, iż z trybuny tej musi paść głos przestrogi.

Warszawa, 16 maja.

Drugi dzień obrad

W drugim dniu zjazdu obrady obu Związków odbywały się oddzielnie. Na zjeździe nauczycielstwa szkół powszechnych wygłosił p. Rob... referat w sprawie rewizyi ustawy z 13 lipca 1920 o **uposażeniu nauczycieli**. Ustawa ta, dotycząca najważniejszych spraw nauczycielstwa, dyskutowana wszechstronnie, wyłoniła szereg wniosków, które odesłano do komisyi.

Po południu obradowały komisye: statutowa, szkolna, pragmatyki, kooperatyw i i.

Z sali sądowej

Kraków, 18 maja.

Fałszerze 100-koronówek czeskich przed sądem

Drugi dzień rozprawy przeciw fałszerzom stu-koronówek czesko-słowackich rozpoczął się przesłuchaniem oskarżonego Kotarby. Na pytania sądu oskarżony wcale nie odpowiada albo daje ciche, lakoniczne odpowiedzi. Na pytanie, gdzie mieszkał, odpowiada Kotarba: „na ulicy". Listów pisanych do dozorczyni więziennej, które mu wręcza przewodniczący z zapytaniem, czy poznaje swoje pismo, nie chce rozpoznać, lecz

skręca je w palcach i usiłuje schować do kieszeni. Wobec stałego milczenia Kotarby przewodniczący dalsze przesłuchanie uważa za bezcelowe i przystępuje do odczytywania miłosnej korespondencyi oskarżonego z dozorczynią więzienną. Korespondencya ta została odkrytą i spowodowała ponowne zbadanie stanu umysłowego oskarżonego, które zakończyło się orzeczeniem, że Kotarba nie jest umysłowo chory. W związku z odczytaną korespondencyą zamierza przewodniczący przystąpić do przesłuchania psychiatrów.

Obrońca dr Ostrowski sprzeciwia się wydaniu orzeczenia w tym stadyum ze względów procedualnych, gdyż rzeczoznawcy ogłaszać mają swoją opinię dopiero po przeprowadzonem postępowaniu dowodowem.

Przewodniczący uwzględnia sprzeciw obrońcy i przystępuje do przesłuchania oskarżonego Bromowicza. Oskarżony odpowiada bałamutnie, wykrętnie i do winy się nie przyznaje.

Po półgodzinnej przerwie wprowadzono na salę Mirosława Prusa, litografa. Prus zeznaje jasno i robi wrażenie prawdomównego. W końcu listopada z. r. przyszedł do niego Kotarba, prosząc o pomoc w fabrykacyi 100-koronówek czeskich, Prus odmówił mu.

Przewodniczący: Skąd Kotarba do pana przyszedł?

Oskarżony: Kotarba wiedział, że byłem już raz karany za podobne rzeczy. Kotarba oświadczył mi wówczas, że rysunki już ma, tylko nie wie, jakiej ma użyć farby. W dalszym ciągu oskarżony wyjaśnia technikę reprodukcyi litograficznej banknotów.

Z kolei przewodniczący przystąpił do przesłuchania dra Marka Drelicha, kandydata adwokackiego. Podobnie jak jego poprzednicy, oskarżony do winy się nie poczuwa. Mówi, że Kotarbę poznał w „Esplanadzie“ i nie wie, jakim sposobem znalazł się w tem towarzystwie na ławie oskarżonych. Kotarba wplątał go — twierdzi oskarżony — widocznie z zemsty, podejrzewając go o sprowadzenie na fałszerzy policyi.

Na tem dzień drugi rozprawy zakończono.

KRONIKA

Kraków, 19 maja.

Sprawy miejskie. Dnia 17 maja odbyło się posiedzenie komisyi plantacyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego. Uchwalono budżet upiększenia miasta na rok 1921, a następnie załatwiono sprawę regulacyi etatu w zarządzie ogrodnictwa miejskiego. Po posiedzeniu komisyi plantacyjnej odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej, na którem uchwalono poszczególne działy budżetu, wchodzące w zakres tejże sekcyi. Następnie uchwalono, by zarząd miasta stanowczo zaprotestował przeciw zajmowaniu jakiegokolwiek lokalu, służącego celom publicznym, w szczególności zakładu fundacyi Lubomirskich i zakładu Helclów na pomieszczenie urzędów i biur państwowych czy samorządowych. Dalej uchwalono wstawić do budżetu na rok bieżący kwotę 50.000 mk na utrzymanie i poprawę grobowców osób zasłużonych dla miasta. Uchwalono wkońcu, by gmina przy obecnej reorganizacyi samorządów gmin i powiatów starała się uwolnić od ponoszenia odszkodowań za przyłączenie gmin podmiejskich do Krakowa, wreszcie przyznano dodatkowy kredyt na naprawę dachu w jatkach dominikańskich.

Miejska mąka kukurydziana. Magistrat podaje do wiadomości, że sklepy rejonowe będą sprzedawały w b. tygodniu od piątku 20 b. m. za odłączeniem 130 odcinka legitymacyi zbiorowej po 25 deka mąki kukurudzianej w cenie po 21 mk za 1 kg.

Podziękowanie. W ostatnich czasach złożono na ręce rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego kilka hojnych darów na rzecz młodzieży akademickiej. I tak: p. radca Wohncut złożył imieniem urzędników referentarskich 1850 Mk na rzecz kuchni akademickiej; na tenże cel p. Wacław Anczyc 5000 Mk, oraz pp. Zygmunt i Halina Swolkienowie (oboje dawni uczniowie naszej Wszechnicy) 10.000 Mk. Towarzystwo akcyjne dla przemysłu spirytusowego i chemicznego złożyło za pośrednictwem dyrektora Józefa Koseckiego 20.000 Mk na tenże cel. Towarzystwo akcyjne Reim i Sp. przesłało na fundusz zapomogowy dla biednych akademików 15.000 Mk, a Towarzystwo akcyjne „Krakus“ 25.000 Mk, wreszcie firma Truszkowski (dawniej Niesiołowski) w Sukiennicach ofiarowała 1 sztukę płótna na prześcieradła dla akademików mających zamieszkać w koszarach Kościuszki przy ul. Rajskiej. Wszystkim ofiarodawcom wyrażam imieniem senatu i imieniem młodzieży akademickiej jak najgorętsze podziękowanie.

Rektor Uniwersytu Jagiel.: Estreicher.

Powrót żołnierzy z frontu. Z okazyi powrotu z frontu 8 pułku ułanów i 6 batalionu saperów zawiązał się w Krakowie komitet, który zajmie się powitaniem powracających wojsk. Uroczystości odbędą się 22 maja w niedzielę i 26 bm. we czwartek. W niedzielę o godz. 10 rano zostanie odprawione nabożeństwo polowe na błoniach, poczem nastąpi defilada wojsk. W uroczystości weźmie udział cały garnizon krakowski, prezydyum miasta, Rada miejska, przedstawiciele władz itd. We czwartek 26 maja o godz. 8 wieczorem w refektarzu franciszkańskim odbędzie się wieczornica dla delegatów 8 p. ułanów i 6 batalionu saperów.

Pogrzeb ś. p. Zofii Rogoszówny. Wczoraj o godzinie 3 pop. z kaplicy na cmentarzu rakowickim odbył się pogrzeb ś. p. Zofii Rogoszównej, znakomitej autorki wielu utworów dla dzieci. W pogrzebie wzięli udział oprócz rodziny grono profesorów uniwersytetu i szkół średnich, artyści, literaci, dziennikarze oraz liczne sfery inteligencyi naszego miasta. Na grobie złożono wieniec z białego bzu z napisem „Od polskich dzieci“.

„Księga Hjoba“ B. Winawera. W sobotę wchodzi na afisz komedya satyryczna B. Winawera „Księga Hjoba“, odnosząca obecnie ogromny sukces śmiechu w warszawskim teatrze Małym. „Komedyą warszawską“ nazwał ją autor, gdyż treść jej obraca się około pociesznych losów współczesnego inteligenta, rzuconego na tło pustej, rozbawionej i rozkabaretowanej Warszawki w dobie mizeryi powojennej i upadku literatury dramatycznej. Rolę doktora Herupa, który dla dostosowania się do wymogów chwili przechodzi ewolucyę od wielkiego uczonego przez elektromontera do kryminalisty, odtworzy J. Sosnowski, jednocześnie reżyser sztuki. Szereg typów warszawskich, otaczających postać główną, wykonają pp. Hańska, Pancewicz, Nowakowski, Wasilewski, Bystrzyński, Szymański, Sołarski, „Księga Hjoba“ powtórzona będzie 4 razy z rzędu.

Z teatru Bagatela. „Ładna historya“ Caillaveta i Flersa z gościnnym udziałem p. Zofii Czaplińskiej, powtórzoną będzie dzisiaj wieczorem, a następnie w sobotę, zaś „Dobrze skrojony frak“ również z występem znakomitej artystki wypełni wieczór piątkowy.

Premiera „Idealnej żonki“ i 50 letni jubileusz Adolfiny Zimajer. Dziś występuje Teatr Powszechny z jedną z najnowszych operetek F. Lehara, mianowicie z „Idealną żonką“ z p. Schupp-Skrzyszowską w partyi tytułowej. Inne role kreują pp. Zimajer, która na dzisiejszem przedstawieniu obchodzi jubileusz 50-lecia pracy scenicznej, w ciągu której stała się jedną z najwybitniejszych artystek, jakie teatr wogóle wydał — dalej p. Korabianka, Kaden, Minowicz, Ostoja, Ostrowski i in. — Nowa wystawa i bogactwo ewolucyi, układu p. Koszutskiego upiększą barwną i efektowną całość. Reżyserya spoczywa w rękach p. Kalinowskiego, a batuta w rękach kapel. Górzyńskiego. „Idealna żonka“ powtórzona będzie jutro i w sobotę. Zespół dramatyczny przygotowuje komedyę W. Sardou, p. t. „Rozwiedźmy się“.

Wielki wieczór baletowy z udziałem znakomitych dwóch par baletowych Sylwina i Juliny Baliszeszewskich i Leokadyi i Józefa Ciesielskich odbędzie się w teatrze Nowości w poniedziałek 23 bm. Bilety do nabycia w kasie zamawiań J. Rudnickiego, linia A—B 44.

Art. dram. Tadeusz Białkowski czytać będzie w czwartek, 19 bm. w Kollegium wykładów naukowych (Rynek A—B l. 39) słynne pieśni Bilitis Piotra Louijs w znakomitym przekładzie Lepolda Staffa. Pocz. o godz. 8 wiecz.

Wykłady o Napoleonie. Wykłady o malarstwie francuskiem w epoce Napoleona prof. dra Jerzego Mycielskiego zapowiedziane na ten tydzień odbędą się dopiero w dniach 28, 30 i 31 maja.

Kradzież aktów w TSL. Wczoraj personal biura zarządu głównego TSL przy ul. św. Anny 5 spostrzegł 2 wyrostków, którzy rozbiwszy 2 szafy, stojące w przedpokoju na II piętrze, wynosili stare akta z TSL. Złodzieje porzucili książki rachunkowe i akta i zbiegli. Niemniej część aktów zdołali przedtem wynieść. Są to archiwa z lat od 1911 do 1916 r., zawierające korespondencyę zarządu głównego TSL z kołami TSL w kraju. Złodziejom stare akta przydawały się chyba na makulaturę, a dla TSL to strata poważna. Dyrekcya TSL zawiadomiła natychmiast o kradzieży policyę, a tą drogą publiczność, aby przy sposobności zakupów w mieście i owijaniu towarów w stary papier zwracała uwagę na to, czy nie znajdzie się ślad aktów TSL.

Hodowla szczurów w Krakowie. Mieszkańcy domu przy ul. Tomasza 32 żalą się na niesłychane niechlujstwo panujące w tym domu. Kamienica przepełniona jest nie tyle lokatorami ile szczurami, które w biały dzień urządzają sobie harce po schodach i sieniach a nawet w mieszkaniach kamienicy. Dom jest własnością hr. Potockiej i nieposiada widocznie administratora, bo gdyby był, to niedopuściłby do tak wielkiego rozmnażania się szczurów. Miejski urząd zdrowia powinien zapoznać się bliżej z tą wylęgarnią chorób zakaźnych, które, jak wiadomo, szczury roznoszą.

Kradzieże i aresztowania. Za kradzież wędlin wartości 20 tysięcy mk na szkodę masarza Tomasza Kapałki w Krakowie aresztowano wczoraj 20 letniego Jana Marcinkowskiego, służącego. — Przytrzymano 54 letniego Szlama Jurystę z b. Kongresówki, podejrzanego o puszczanie w obieg 1000 markowych banknotów. Przy aresztowanym znaleziono 5 sztuk falsyfikatów. — Na kradzieży z wozów kolejowych przytrzymano wczoraj J. Brachańskiego.

—ooo—

Z POLSKI

Jubileusz prof. Kryńskiego. W dniu 12 czerwca o godz. 12 w południe odbędzie się uroczysty obchód w auli Uniwersytetu warszawskiego z powodu 50-lecia działalności pedagogiczno-obywatelskiej prof. A. A. Kryńskiego. Ponieważ pożądany jest jaknajliczniejszy udział b. uczniów profesora, przeto tą drogą prosi się wszystkich interesujących się tą sprawą o porozumienie się z Izyd. Józefem Kosiem, Pędzichów 19, który wszelkich objaśnień udzieli. Zaznacza się, że komitet wydać zamierza kosztem około 700.000 marek jedno z dzieł Jubilata. Składki na fundusz Jubileuszowy przesyłać należy do Banku Zachodniego w Warszawie na rachunek funduszu Jubileuszowego prof. Kryńskiego.

Proces polityczy. W pierwszych dniach czerwca odbędzie się przed okręgowym sądem karnym w Kołomyi proces polityczny przeciwko kilku chłopom z wioski Pererowa, kołomyjskiego powiatu, członkom ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej, oskarżonym o zdradę stanu. Aresztowani pozostają już od kilku miesięcy w więzieniu śledczem.

Aresztowania w Galicyi wschodniej. Na podłożu obchodów 1 Maja władze polityczne aresztowały w Drohobyczu i Borysławiu większą ilość żydowskich, ukraińskich i polskich robotników. Wszystkim zarzucają propagandę komunistyczną i zakłócanie spokoju publicznego. Między innymi aresztowano ukraińskiego socyalistę Mikołają Strońskiego i osadzono w więzieniu w Drohobyczu. Ciekawem jest, że aresztowanych nie wolno odwiedzać rodzinie, ani też dostarczać pożywienia. W innych miastach Galicyi wschodniej odbyły się również aresztowania.

Filia lwowskiej fabryki fałszywych banknotów. Przed paru tygodniami policya wykryła we Lwowie fabrykę fałszywych pieniędzy. — Wówczas aresztowano szereg osób, których odstawiono do sądu. Wielu ze wspólników tego przedsiębiorstwa zdołało jednak ulotnić się przed aresztowaniem. Jeden z nich oparł się aż w Ameryce, skąd do Lwowa przysłał list pełen ironicznych wycieczek pod adresem tutejszych stosunków. Jednym ze wspólników szajki tej był N. Kostecki, liczący lat około 40, rysownik-litograf, który szajce tej wykonywał klisze, rysowane dyamentem na kamieniu litograficznym do odbijania banknotów. Podczas przeprowadzonej w jego mieszkaniu rewizyi przy ul. Kochanowskiego 4, zdołał on uciec bocznemi drzwiami przed aresztowaniem. Popłatny ten proceder „robienia“ pieniędzy widocznie Kosteckiemu zasmakował, bo po ucieczce skrył się w Kołomyi i tu rozpoczął fabrykacyę fałszywych 1000 koronówek. Inni jego wspólnicy przewozili do Rumunii masowo dość udatne falsyfikaty, ażeby je z fałszywym stemplem rumuńskim puszczać w obieg. Przedwczoraj policya we Lwowie aresztowała 5 wspólników tych fałszerzy. Przy jednym z nich Józefie Bratkowskim znaleziono ponad 100 sztuk fałszywych banknotów 1000 koronowych, zaś przy Zenonie Wójcickim parę tych falsyfikatów. „Fabrykanta“ Kosteckiego ujęto w Kołomyi i ma być odstawiony do Lwowa. Ubiegłej nocy zarządzono obławę na dalszych wspólników.

Ruch kolejarski

ZJAZD OKRĘGOWY KOLEJARZY W KRAKOWIE

W dniu 15 bm. obradował zjazd okręgowy Związku zawodowego pracowników kolejowych Rzplitej Polskiej przy ulicy Dunajewskiego 5, na który Koła tut. okręgu wysłały 52 delegatów, licząc jeden na trzysta członków, oprócz tego Zarząd w komplecie 12 członków) oraz przedstawiciel Wydziału Wykonawczego kol. Ostrowski.

Na zjazd jawiło się również liczne grono gości Krakowa i Podgórza.

Zjazd zagaił tow. **Packan**, który podniósł dotychczasowe prace Związku, jak również zaznaczył, że ostatnia walka o poprawę bytu dla kolejarzy przyniosła związkowi ofiary wydalonych, którym imieniem Zjazdu wyraża cześć (delegaci przez powstanie z miejsc powtórzyli). W dalszym ciągu zaznaczył, że rząd wmawia w kolejarzy, że są pokonani, a my musimy powiedzieć, że pokonani są zwycięzcami, poczem przystąpiono do wyboru prezydyum, w skład którego weszli: tow. **Krwawicz** Rzeszów i tow. **Łachecki** Tarnów, jako sekretarz tow. Nodzeński. Po wyborze prezydyum przystąpiono do sprawozdania członków Zarządu, które złożyli tow. **Chudzik**, z ogólnego przebiegu spraw całorocznych, zaś tow. **Bator** z przedstawionych wpływów, jakoteż z interwencyi, z którymi zarząd okręgowy odnosił się do dyrekcyi, zarządu głównego, Sejmu, czy też Naczelnika Państwa. Zaznaczyć należy, że olbrzymia ta praca, przeprowadzona w Zarządzie okręgowym, dała wielkie rezultaty dla zorganizowanego pracownika, aczkolwiek olbrzymia większość spraw nie jest załatwiona z powodów od zarządu okręgowego niezależnych. Wpływów ogólnych otrzymał Zw. w okresie sprawozdawczym 3.048, z czego oddano jako wnioski do Dyrekcyi kolei 1.606, z których dodatnio załatwiono 611, ujemnie 423, nie załatwiono 572, reszta zaś została wysłana do poszczególnych instytucyi państwowych wzgl. zarządu głównego a nawet poza granice naszego państwa, jak sprawy Zakładu ubezpieczeń od wypadków.

Następnie tow. **Mastek** złożył sprawozdanie kasowe, przyczem wykazał ilość członków z nadesłanych sprawozdań Kół, których liczba wynosi 15.964.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się szeroka dyskusya, w której zabierali głos delegaci a szczególnie do sprawozdania kasowego wzgl. nad sposobem strącania wkładek przez administracyę, która celowo dążąc do rozbijania Związku tamuje ściąganie wkładek przez wydawanie w tej sprawie co parę dni nowych okólników, wkońcu sprawę tę odesłano do należytego załatwienia na Konferencyę skarbników.

Po dyskusyi uchwalono absolutoryum ustępującemu Zarządowi Okręgowemu wszystkimi głosami przeciw 1 (Adamczyk).

Następnie przystąpiono do wyboru **nowego Zarządu**, w skład którego weszli: tow. Packan, Chudzik, Aleksandrowicz, Bator, Żmudek, Wiciński Andrzej, Adamczyk, Grylowski, Sikora Leopold, jako zastępcy: Gazur, Kuczek, Kiczlich.

Wkońcu omawiano stosunek kooperatyw kolejowych do Związku zawodowego. Sprawę tą referował tow. **Łachecki** podnosząc, że do jakiej potęgi na tle organizacyi gospodarczej może dojść pracownik kolejowy, jeżeli zrozumie i zainteresuje się znaczeniem kooperatyw.

Następnie tow. **Grylowski** zaznaczył, że w okręgu tutejszym nie pracuje się na tle kooperatyw, z wyjątkiem paru dzielnic, a reszta, to są zwykłe kramiki puzapowskie, które mają za zadanie rozdzielać kontyngentowe artykuły. Chcąc sprawę tę naprowadzić na należyte drogi, należy natychmiastowo przystąpić do reorganizacyi gospodarczej, a to w ten sposób, aby z 45 składnic, znajdujących się w naszym okręgu, uczyniono przynajmniej 5 wielkich współdzielni z odpowiednimi zarządami, któreby miały za zadanie dostarczać spożywcom doborowe towary, oraz starać się, aby towary te sprzedawano po jaknajniższej cenie; chcąc zaś uzyskać obniżenie cen, należy przyspieszyć zwinięcie Związku okręgowego kooperatyw kolej. w Krakowie, przez co uzyska się od 20—30 proc. tańszy towar. W tym celu należy we wszystkich miejscowościach, gdzie znajdują się dotychczasowe sklepy koop. zwołać zgromadzenia, wyjaśnić spożywcom ten cel. oraz zażądać od dotychczasowych Zarządów, aby delegatów na Zjazd kooperatyw wybierano spożywców, a nie, jak to miało miejsce dotychczas mianowańców zarządu czy rady nadzorczej, przez co uniknie się trzymania się poszczególnych członków kurczowo swoich stanowisk ze szkodą dla pracownika kolejowego.

W sprawie tej przemawiało jeszcze kilku mówców, którzy podkreślali konieczność reorganizacyi, wkońcu uchwalono rezolucyę w myśl wywodów tow. Grylowskiego.

Na zakończenie uchwalono szereg wniosków natury zawodowej. oraz rezolucyę następującej treści:

„Zjazd delegatów Kół obradujący w Krakowie dnia 15 maja br. po wysłuchaniu referatu członka Wydziału Wykonawczego tow. Ostrowskiego w uznaniu pożytecznej pracy Wydziału Wykonawczego ZZK w Warszawie dla ogółu pracowników kolejowych wyraża temu pełne zaufanie i podziękowanie, jak również każde usiłowanie Wydziału Wykonawczego zmierzające do poprawy położenia pracowników kolejowych poprą z całą siłą.

Wkońcu zjazd wita z radością uwolnienie kol. Kruszewskiego i Sułkowskiego a za ich pełną poświęcenia pracę wyraża im „Cześć-"

Zjazd zakończono o godz. 20.30 okrzykiem „Niech żyje Związek Zawodowy pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej!"

—ooo—

OKRĘGOWY WIEC MANIFESTACYJNY KOLEJARZY W KRAKOWIE

(W wypełnionej szczelnie sali Teatru Powszechnego w Krakowie odbył się 16 bm. wiec zwołany przez Związek zawodowy kolejarzy.)

Wiec zagaił tow. **Grylowski**, przypominając zebranym rok 1918, kiedy pracownik kolejowy bronił dobra kolejowego, ponosił ciężkie ofiary a nawet z karabinem w ręku stał na straży majątku, powstającego z gruzów państwa polskiego, licząc na to, że po skrystalizowaniu się i utworzeniu Rządu nastąpi ład i porządek godny Obywatela Republiki. Niestety zawiódł się srodze, gdyż w pierwszych dniach, kiedy nie było władzy potrafił wszystko uchronić i zarazem starał się jakoteż dopomagał w utworzeniu administracyi kolejowej. Po utworzeniu Rządu i administracyi kolejowej łącząc się również w szeregi zorganizowanych, przedstawiał sposoby wprowadzenia choćby najprymitywniejszych przepisów, któreby chroniły pracownika kolej. i już wówczas dało się wyczuć, że wszyscy ci wychowankowie biurokratyczni szkoły rosyjsko austryacko-pruskiej nie mają na celu jedności i współdziałania w budowie państwa, ale starają się uniemożliwić wszelkie akcye, wszczęte przez pracownika kolejowego. Doszło do tego, że pracownik kolejowy znękany poniewierką, zniszczony wojną zaczął dopominać się o swoje prawa na równi z innymi obywatelami, wówczas jednak Rząd głuchym był na lojalne żądania pracownika kolejowego, starał się natomiast doprowadzić do konfliktu i zamiast chleba, poczęstował ich stryczkiem i kulą.

W dalszym ciągu jednem pociągnięciem pióra kreśli te wszystkie prawa, które pod zaborami obcymi zdobyli kolejarze w mozolnej walce; aby temu zaradzić zwolano ten wielki Wiec, na którym zjawiły się także delegacye ościennych Dyrekcyi jak Lwowa i Stanisławowa, aby wspól nemi siłami, porzucając spory i waśnie, bronić praw nie tylko już zdobytych, ale aby wywalczyć sobie bodaj minimum egzystencyi. Kończąc zagajenie, proponuje do prezydyum: tow. Packana z Krakowa, Nowoświata ze Lwowa i Mazurowskiego ze Stanisławowa, na sekretarzy: tow. Nodzeńskiego z Krakowa, Krwawicza z Rzeszowa i Matkowskiego z Nowego Sącza, co zgromadzeni przyjmują jednogłośnie.

Tow. **Packan:** obejmując przewodnictwo zaznacza, by Wiec dzisiejszy był zcementowaniem się na punkcie wspólnych potrzeb, oraz ogłasza porządek, oraz udziela głosu do pierwszego punktu członkowi Wydziału Wykonawczego tow. **Ostrowskiemu**, który wita zebranych imieniem Wydziału Wykonawczego ZZK. Wiec ten, który zwołał ZO., był wypływem nurtującym oddawna pomiędzy pracownikami kolejowymi z powodu niezałatwienia spraw przez Rząd wzgl. MKŻ., a najważniejszą rzeczą to poprawa bytu pracowników kolejowych i ich rodzin. Cała tragedya, która nas spotkała, tkwi w nas niesprawiedliwość, jaka nas dotyka ma nastrój smutny i milczący. Nie może tu być protestu, że to, co ZZK. ujmuje, nie jest słusznem, niech opinia publiczna przekona się, jak pracownik kolejowy jest sytuowany. Podnosi, że koledzy kolejarze mają swoje zasługi z roku 1918.

Na pierwszym Zjeździe dokonała się ta budowa właśnie Związku Zawodowego i postawiono tam rezolucyę, uchwalającą hołd Naczelnikowi Państwa a 43 delegatów wypowiedziało się po tejże. Ci ludzie zaczęli właśnie tworzyć co innego. Dopóki był jeden Związek ZZK. to sprawy nasze były spokojnie załatwiane. Rząd widząc rozdwojenie imał się tych środków, by podkopać autorytet i powagę ZZK. Wylicza dalej punkta, o które ZZK. walczył ze Rządem, a które miały na oku polepszenie bytu prac. kolej. i zaznacza, że kolejarz maltretowany przez władze jest najgorzej wynagradzany ze wszystkich pracowników państwowych. Podnosi dalej, że kolejarze od walki rozpoczętej odejść nie mogą. Wiec ten powinien się w tym kierunku wypowiedzieć, by społeczeństwo wiedziało, że społeczeństwo nie czułe jest na nędzę prac. kolejow., którym przez podarte łachmany widać gołe ciało. Zaznacza, że byliśmy prowokowani przez Rząd i przez p. Jasińskiego, a ci co prowadzili krecią robotę, by nas rozbić spowodowali militaryzacyę kolei, bagnet i stryczek. Żeśmy się złamali i wytrwać w walce nie mogli, dlategośmy walkę przegrali, aleśmy się uświadomili i wiemy dobrze, kto jest naszym wrogiem. Zaznacza dalej, czy te inne związki wzgl. organizacye, których jest 10, czy zrobiły coś dla pracownika kolejowego?? Czcze więc są ich głosy, które wyczekują na to, aż ZZK dla nich coś zrobi, dlatego my musimy sami w tej sprawie zdecydować, albo więc skwitować, że jest nam dobrze, albo zareagować.

Takie właśnie zgromadzenia odbić się muszą tam, gdzie o naszej poprawie decydują. Ten wiec stwierdzi bezwzględne swoje stanowisko do swoich żądań jakie WW ZZK postawił. Podkreśla, że ludzi wydala się bez sądu, bez dochodzeń, o których pragmatyka służbowa mówi a dlatego to się dzieje, bo Rząd nie liczy się z nimi, gdyż sami w różnych Związkach pko sobie występują. Musimy dążyć do jednej organizacyi i skonsolidowania się razem, a wtedy Rząd liczyć się będzie z nami.

Cała klasa pracująca przeżywa w Polsce ciężkie czasy i kolejarze z nią. Nas łączy wspólna niedola najmitów, ludzi wyzyskiwanych; smutnem jest, że ludzie pracy inteligentnej słabo na to reagują nie umiejąc się zorganizować. — Nie mamy w Rządzie przedstawicieli, więc nikt za nami się nie potrafi ująć. Tendencya do zlania się związków już jest, gdyż te wszystkie związeczki widzą, że same nic nie zrobią. Niech ten Wiec dzisiejszy, ten pomruk dojdzie do opinii publicznej, niech nie będzie ona obojętną i apatyczną. Okrzykiem „Niech żyje klasa pracująca, niech żyje ZZK" zakończył swoje przemówienie.

Poseł Hausner (PPS) zaznacza, że PPS nigdy nie pozwoliła się zepchnąć do czysto ciemnych rzeczy, a chlubą tejże jest, że burżuazyi do tej roli nie dała się nagiąć. Historya powołała klasę pracującą do budowy całego Państwa; chcąc to dokonać musimy być sami zorganizowani.

Odeprzeć atak Rosyi było zadaniem klasy pracującej podczas gdy burżuazya zalecała bierność, ta rola w wojnie świadczy, że myśmy mieli ideę i jasny cel — jakkolwiek oni mają władzę w ręce. Niema burżuj talentu — więc na nas spadają obowiązki i my musimy dbać o nasze interesa i stworzyć ten warstat. Kolejnictwo polskie jest w ręku barbarzyńców! na terenie, gdzie krążyło 8.000 lokomotyw, dziś jest ich tysiąc, a czem jest kolejnictwo dla Państwa — to każdy rozumie. Tu tkwi właśnie niedola, żeście tak uposażeni, bo niedołęstwo, nieuczciwość w sprawowaniu administracyi kolejowej to sprawia — dlatego należy w tym kierunku podjąć pracę, bo jeżeli tak dalej pójdzie, to w Polsce wkrótce kolei nie będzie. Gdyby do dziś dnia była stworzona silna organizacya, nie byłoby do tego stanu doszło — a przyszli tacy, co Was rozbili. I dziś p. Jasiński może na kolejarzach grać, jak na fortepianie. Jeżeli zbudujecie jedną organizacyę, to oddacie usługi nie tylko sobie ale i społeczeństwu. Gdyby była mądra gospodarka i świadomość, dużo dałoby się usunąć, zdobyć to tylko można przez jedną organizacyę. Podnosi, że galicyjski kolejarz przeszedł ogromną walkę broniąc przed wyzyskiem burżuazyi swych towarzyszy. Jeżeli to zrobimy, dojdziemy do tego, że ujmiemy w ręce i administracyę kolej.

Tow. **Mozemin**, Lwów: Stanęliśmy przed reakcyą całego wstecznictwa skierowanego pko klasie pracującej. Podnosi, że Rząd Moraczewskiego dał możność zorganizowania się w Zawodowe Związki, ale warcholstwo, służalstwo niektórych było powodem naszego rozbicia. Ostatni strejk był dla nas szkołą, a przez ofiary, które ponieśliśmy, zbudowaliśmy się do dalszej

walki. Kończy apelem w imię interesów ogółu, …ać się w jeden wielki Związek zawodowy prac. kolejowych.

Tow. **Grylowski:** Waśnie, które stworzyli kolejarze pomiędzy sobą, budując kilka związków, zaprzepaściły regulacyę płac, gdyż wnoszone poprawki przez różne związki nie mogły być jednolite, z czego Rząd skorzystał i wybrał najdogodniejsze dla siebie. Podkreśla, że tylko ZZK nie przyjął tej krzywdzącej regulacyi, aczkolwiek wszystkie Związki na to się zgodziły. Jedna z najważniejszych ustaw w kolejnictwie, która normuje stosunek pomiędzy pracodawcą a pracobiorcą, to jest pragmatyka służbowa, do dnia dzisiejszego nie została wprowadzona, aczkolwiek w projekcie wyszła już trzeci raz, jednak co jeden to gorszy, zaś ten ostatni nie do przyjęcia przez pracownika kolejowego. Statut emerytalny, który również jest podstawą zabezpieczenia ostatnich dni życia pracownika kolejowego i ochroną przed kijem żebraczym, do dnia dzisiejszego również nie załatwiony. I dzisiaj tu obradujących może spotkać taki sam los, jak dotychczasowych pensyonistów i emerytów, dla których pozostało prawo wyciągania ręki do przechodniów, aby uchronić się od śmierci głodowej. W końcu ubezpieczenia od wypadków, z którego pracownicy kolejowi w Małopolsce dotychczas korzystali, obecnie rząd stara się o zlikwidowanie tego funduszu we Wiedniu a nie postarał się o wprowadzenie jego na terytoryum Państwa polskiego. Wszystkie te podniesione sprawy obowiązują wszystkich pracowników z pomiędzy jednak których zaledwo część stara się o ich wprowadzenie. Rząd zaś korzystając z tej słabości pracownika kolejowego wprowadzi ich według swego widzimisię i trzeba będzie w przyszłości staczać ogromne walki, ażeby ulepszyć to, co dzisiaj moznaby bez walki wprowadzić, dlatego pracownik kolejowy powinien zrozumieć, że w zjednoczeniu jest potęga, która może go uchronić od zakusów reakcyi. Jesteśmy świadkami przeprowadzanej redukcyi personalu w tut. okręgu rzekomo z tego tytułu, że zadużo pracowników, co znów powoduje miliardowy deficyt na kolejach. Deficyt na kolejach powstaje skutkiem prowadzenia wojny, na usługi której oddaje się cały tabor kolejowy, przez co ogranicza się przewyżki towarowe i stąd powstaje deficyt a nie z tego tytułu, że zadużo pracowników. Gdyby nawet tak było, to redukcye należy przeprowadzić w ten sposób, aby usunąć ludzi z kolejnictwa, którzy w nim znajdywać się nie powinni; tzn. ludzie, którzy posiadają grunta, winni na nich pracować, zaś pracownicy utrzymujący się z pracy rąk powinni znaleść zajęcie przy kolei.

Tow. **Packan** odczytuje pismo posła Wójcika (PSL lewica), który usprawiedliwia swą nieobecność, następnie

tow. **Nodzeński** odczytuje rezolucyę w myśl poprzednich referatów ,jednak zjawia się druga rezolucya, postawiona przez byłego pracownika Dyrekcyi kolejowej w Krakowie p. Dra. **Wodeckiego**, którą prezydyum pozwoliło mu odczytać.

Rezolucya ta jednak nie została przyjętą przez zebranych, ponieważ oprócz swej starzyzny znanej tut. pracownikom, a pochodzącej z zakamarków prowincyonalnego komunizmu nie miała w sobie nic nowego, jedyną nowość przyniosła, aby przywrócić Czechów i Niemców z powrotem na polskie koleje. Rezolucya dra Wodeckiego upadła, a przyjęto rezolucyę prezydyum zgromadzenia, która opiewa:

Rezolucya

Zebrani na wiecu w Krakowie dnia 16 maja br. pracownicy kolej. Dyrekcyi krakowskiej wzywają Rząd Rzeczypospolitej polskiej do bezzwłocznego przeprowadzenia następujących postulatów:

1) Przywrócenie do pracy pracowników kolejowych wydalonych i zawieszonych w służbie za strejk spowodowany militaryzacyą kolejarzy, jakoteż niestosowanie dalszych represyi.

2) Załatwienie wszystkich ekonomicznych żądań, wniesionych przez Wydział Wykonawczy Związku Zawodowego, oraz zniesienie pasów drożyźnianych.

3) Oprócz powyższych zaległych od 8-miu miesięcy postulatów domagamy się wypłacenia natychmiastowej doraźnej zapomogi w wysokości jednomiesięcznej płacy wraz z dodatkami drożyźnianymi.

4) Zebrani protestują przeciw projektom Rządu, zmierzającym do ukrócenia praw, nabytych za Rządów zaborczych, jakoteż liczenia 1 rok służby za półtora, oraz ulg przejazdowych i przesyłkowych, natomiast żądają rozszerzenia tych praw na wszystkie koleje państwa polskiego.

5) Pragmatyka służbowa, oraz statut emerytalny przyjmą pod warunkiem, przyjęcia w całości poprawek, poczynionych przez Wydział Wykonawczy Związku Zawodowego prac. kol. RP.

6) Żądają gruntownej rewizyi regulacyi płac, opartej na 10 stopniach płac.

7) Natychmiastowe wprowadzenie w życie atrybucyi Związku Zawodowego prac. kol. Rzeczypospolitej polskiej.

Zgromadzeni zaznaczają, że od rychłego spełnienia powyższych żądań zależy zlikwidowanie przerwanego strejku i nie powtórzenie się ponownego, którego pracownicy zawsze chcą uniknąć.

8) Domagamy się od Min. kol. żel. aby przy przeprowadzonej redukcyi pracowników kolejowych brali udział przedstawiciele Związku Zawodowego, aby uniknąć wydalania ludzi, żyjących z pracy rąk i oddających się w całej pełni kolejnictwu, zaś w ich miejsce usuwać ludzi bogatych, posiadających grunta, sklepy, albo mających udziały w przedsiębiorstwach.

Gdy tę rezolucyę uchwalono, prosił p. Dr **Wodecki**, ażeby pozwolono mu przemówić, na co prezydyum zgodziło się, jednak mowca oprócz starych oklepanych frazesów o rewolucyi i przewrocie nie mógł nic nowego powiedzieć, jak tylko miotać stek kłamstw. Wobec tego na życzenie zebranych prezydyum zmuszone było odebrać mowcy głos.

Poseł **Żuławski** (PPS imieniem Centralnej Komisyi Związków Zawodowych zaznacza, że jako posłowie robotniczy uważali za swój święty obowiązek przyjść na zebranie, tembardziej, że zostali zaproszeni, jak również, że w kolejarzach widzą swych wyborców. Jest mu przykro, że zabiera głos bezpośrednio po p. Wodeckim, któremu zebranie nie pozwoliło mówić, gdyż wolność słowa powinna być zagwarantowaną, jednakowoż zarzuty, które podniósł przedmowca nie polegają na prawdzie. Zebraliście się, by zastanowić się nad sposobem przeciwstawienia się naporowi przeciwko kolejarzom ze strony Rządu. Was uważano za największą siłę i kiedy ZZK zdeklarował przystąpienie do Centrali Związków Zawodowych z tą chwilą wystąpił przeciwko Wam i robi się zamachy na prawa wszystkich związków — odebrać 8-godzinny dzień pracy, to jest dążność Rządu i postulat ten na kolei podeptano. Zaznacza, że jest 6 wniosków ze strony burżuazyi przeciwko 8-godzinnemu dniu pracy. Znamiennem jest, że we wszystkich państwach zachodnich, zorganizowany kapitał wypowiada walkę klasie pracującej, którą rozpoczyna od kolejarzy, tak było we Francyi, w Anglii i innych państwach. W takim momencie należy poważnie bez frazesów zastanowić się nad tem położeniem i w tej chwili trzeba skupić wszystkie siły. Wyrzucenie polityki ze związków byłoby zabójstwem, ale trzeba wyrzucić z pośród nas waśnie i partyjność i prowadzić politykę własną związkową, a opierać się można o partyę, która będzie nas popierała. Ostatni strejk będzie dobrą nauką, o ile okłamywać siebie nie będziemy. Militaryzacya kolej jest winną tego co się stało na Górnym Śląsku. Kolejarze cierpliwie czekając na załatwienie swych spraw zostali sprowokowani militaryzacyą, przez co klasa pracująca została dotkniętą na swoim honorze, i chwyciła za broń, którą był strejk generalny.

Kłamstwem jest, co powiedział dr Wodecki, że górnicy i metalowcy na wezwanie Centralnej Komisyi Związków Zawodowych nie stanęli, gdyż w tak krótkim czasie, bo zaledwie 2 dni, wystarczyły świstki papieru pisane ręką, aby zatrzymać pracę w całym państwie, jednak tam, gdzie komuniści mają swój wpływ, pracowano mówiąc, że walka ta nic ich nie obchodzi. Dowód zatem, że słowo warcholstwo jest za mało, ale są zbrodniarzami solidarności robotniczej. W czasie, kiedy trzeba jedności, przychodzą i rozbijają ją. Pan dr Wodecki jest 10 lat kolejarzem, z tego 8 lat był zaciekłym przeciwnikiem pracownika kolejowego, uznawał człowieka li tylko tego, który uzyskał doktorat, zaś w ostatnim czasie stał się nagle obrońcą prześladowanych kolejarzy idąc po linii rozbijania jedności robotniczej.

Po przemówieniu posła Żuławskiego zebrani opuścili salę teatru, skąd udali się pochodem pod pomnik Jagiełły na plac Matejki, gdzie przemówił tow. **Mucek**, następnie uchwalono rezolucyę tej treści:

I. „Zebrani pracownicy kolejowi całego okręgu krakowskiego na wiecu w dniu 16 maja b. r. protestują przeciwko maltretowaniu przez administracyę pracowników, należących do ZZK w sposób masowego wydalania, przenoszenia nieraz za błahe przewinienia do niższej klasy płac i t. p., jak również przeciwko chęci rozbicia ZZK przez poszczególnych naczelników i ich naganiaczy, jakoteż przez samą administracyę DKP.

II. Domagają się od prezesa Dyrekcyi krakowskiej p. Prachtla, ażeby tenże wpłynął na podwładnych sobie urzędników, żeby sprawy wniesione do DKP przez ZZK były rychło i sprawiedliwie załatwione, zaś z całą swą energią wystąpił przeciwko opornym wyższym urzędnikom DKP częstokroć niewypełniających jego zleceń, lub zmieniając jego zarządzenia na gorsze dla ogółu pracowników. Dodają, że szerszy ogół pracowników kolejowych chce widzieć w osobie prezesa Dyrekcyi człowieka sprężystego wobec swych bezpośrednich podwładnych, a więcej obywatelskiego dla ogółu kolejarzy, gdyż w dzisiejszej Niepodległej Wolnej Rzeczypospolitej Polskiej do tego dopuścić nie można, ażeby byli obywatele I i II klasy, tylko wszyscy pod względem obywatelstwa równi, a pracownicy kolejowi od najwyżej stojącego w DKP prezesa aż do najniższego pracownika powinni tworzyć jedną całość równych obywateli, którąby pracowała dla pożytku społeczeństwa i samych pracowników kolejowych.

Po uchwaleniu niniejszej rezolucyi, przewodniczący tow. Packan wezwał do rozejścia się. Na tem zakończyła się demonstracya.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Rozbitki".
Piątek: „Orlątko".
Sobota: „Księga Hjoba".
Niedziela popołudniu: „Żołnierz królowej Madagaskaru";
wieczorem: „Księga Hjoba".

Teatr „Bagatela"

Czwartek: „Ładna historya".
Piątek: „Dobrze skrojony frak".
Sobota: „Ładna historya".

Teatr powszechny

Czwartek: „Idealna żonka".
Piątek: „Idealna żonka".
Sobota: „Idealna żonka".
Niedziela popołudniu: „Księżniczka czardasza";
wieczorem: „Piękna Marsylianka".

Operetka w Nowościach

Czwartek: „Hazard".
Piątek: „Hazard".
Sobota: „Hazard".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Początek o godz. 8 wieczór

Czwartek: art. dram. teatru im. Słowackiego Tad. Białkowski: Pieśn Bilitis Piotra Louijs w przekładzie Leopolda Staffa.
Piątek: ks. Fel. Hortyński: Konwersatoryum z teoryi Einsteina.
Sobota: prof. dr Józ. Reiss: Arcydzieła literatury operowej (z ilustr. muz.).

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Szkoła partyjna dla kobiet. Czwartek 19 maja: „Zasady demokracyi społecznej", cz. II.

Komisya prawnicza odbędzie posiedzenie we czwartek 19 maja o godz. 7 wieczór w sekretaryacie Rady rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II. p.

Wydział kobiecy krak. Rady robotniczej odbędzie posiedzenie we czwartek 19 maja o godz. 7 wieczór, w sali Związku przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Obecność wszystkich konieczna.

Związek inwalidów, wdów i sierot po poległych Rz. P. w Podgórzu urządza 22 maja o godzinie 2 popoł. pierwszy **wielki festyn** w parku na Krzemionkach w Podgórzu, na który zaprasza się P. T. Publiczność, szczegóły w afiszach. Czysty dochód przeznaczony na budowę własnego domu i założenia ochronki dla dzieci po poległych.

Marki partyjne dla organizacyi partyjnych nabywać można w sekretaryacie Rady Robotniczej u tow. Zofii Towpaszówny w godzinach urzędowych pomiędzy 9 a 1 w południe lub 3 a 7 wieczorem. **Sekretaryat Rady Robotniczej.**

1 Maja 1921

Kęty. Dzień 1 maja obchodzono u nas bardzo uroczyście. Pogoda dopisała. Uroczystość rozpoczęła się wczesnym rankiem przez odegranie pobudki po ulicach miasta. O godzinie 9 i pół wyszła delegacya kęckich towarzyszy z orkiestrą za miasto na przywitanie towarzyszy z Czańca, którzy przybyli w imponującym porządku z pięknym sztandarem oraz własną orkiestrą, tworząc olbrzymi pochód, na czele którego szedł bardzo liczny zastęp kobiet, następnie robotnicy papierni, małorolni chłopi, członkowie konsumu i t. d. Towarzyszy czanieckich przywitał tow. Matyaszek z Kęt. Odpowiedział tow. Kowalski z Czańca, następnie podążono na główne miejsce zbiórki do rynku, gdzie przybyli również towarzysze z Nowej Wsi i Kańczuga z własną orkiestrą i pięknie umajonemi transparentami. Przybyły również okoliczne gminy, jak Porąbka, Bujaków, Kobiernice, Hecznarowice, Malec, Bulowice i t. d. O godz. 10 ruszył pochód do klasztoru OO. Reformatów, gdzie odbyło się wspólne nabożeństwo. O godz. 11 i pół odbył się olbrzymi wiec na rynku. — Wiec zagaił tow. Matyaszek, referował o znaczeniu 1 Maja tow. Torbach z Białej. Następnie przemawiał tow. W. Jura, sekretarz związku górników w Wieliczce. Przedłożone rezolucye jednomyślnie przyjęto. Wkońcu tow. Matyaszek wezwał zgromadzenie do tworzenia silnej organizacyi i czytania prasy socyalistycznej celem podniesienia oświaty. Odśpiewano Czerwony Sztandar i olbrzymi pochód ruszył ulicami miasta przy dźwiękach orkiestry i śpiewie pieśni socyalistycznych. Po przemówieniu tow. Matyaszka i Kowalskiego z Czańca, pochód rozwiązano. Popołudniu odbył się festyn w lasku gminnym na Podlasach, gdzie przy dźwiękach orkiestry bawiono się do późnego wieczora.

Tarnów. Klasa robotnicza obchodziła w tym roku swoje święto nadzwyczaj uroczyście. — O godz. 6 rano odegrała pobudkę orkiestra Zaw. Związku kolejarzy, poczem o godz. 9 koło Sokoła II uformował się pochód, który wyruszył ulicami miasta pod stacyę kolejową, gdzie imieniem komitetu PPS oraz imieniem Związków klasowych, tow. Owsański i tow. Łabędź powitali tow. **Żuławskiego**, poczem ruszył pochód do Domu robotniczego powiększając się po drodze przez nowo wstępujących uczestników. Na wielkiem podwórzu przed domem odbyło się zgromadzenie, które zagaił tow. prof. Ciołkosz, przewodniczyli tow. Łabędź i Bialik, sekretarzowali tow. Owsiański i Łachecki. Tow. Łabędź w serdecznych słowach powitał jeszcze raz tow. Żuławskiego jako jednego z tych, którzy wiele pracy poświęcili w młodych jeszcze latach na gruncie miasta Tarnowa. Owacyjnie witany przez zgromadzonych zabrał głos tow. poseł Żuławski, omawiając znaczenie święta majowego dla klasy robotniczej, wyjaśniając równocześnie dosadnie współczesne stosunki polityczne i społeczne, przedstawiając postulaty klasy pracującej. Wśród burzy oklasków skończył swe przemówienie, poczem uchwalono rezolucyę przedłożoną przez Centralny Komitet PPS. Popołudniu odbyła się zabawa ludowa przy dźwiękach orkiestry Zaw. Związku kol. — W antraktach na sali deklamowano. Dzień ten wywarł w mieście wielkie wrażenie, a speszył tych, którzy liczyli, że socyalistów w Tarnowie niema. W dniu 3 maja pod firmą NPR stanęło zaledwie **89 ludzi** razem z 3-ma macherami tego zacnego towarzystwa.

Z TEATRU

Teatr Powszechny: **„Piękna Marsylianka“** Bertona.

W sobotę wystawił teatr powszechny francuską sztukę Bertona „Piękna Marsylianka“, osnutą na tle zamachów na życie Napoleona. Wybór był trafny. Zaciekły rojalista Tallemont urządza zamach na życie Napoleona. Chcąc sobie zapewnić powodzenie, poleca żonie (Pięknej Marsyliance) zatrzymać w utrzymanej przez siebie gospodzie kapitana Crisency, który ma jechać z Napoleonem na przedstawienie w operze. Kapitan i tak podkochuje się w Pięknej Marsyliance. Zamach nie udaje się, ginie jedne człowiek, któremu miażdży głowę. Rozchodzi się wieść, że zginął mąż Pięknej Marsylianki, którą jednak tenże zawiadamia, że żyje, jednak musi uciekać przed policyą. Z tego też powodu Piękna Marsylianka nie chce wyjść za kapitana. Napoleon, który ma dla kapitana inną partyę, zmusza jednak Piękną Marsyliankę do wyjścia za mąż za kapitana, chcąc się w ten sposób przekonać o prawdziwości relacyi policyjnych, że Tallemont, spiskujący w dalszym ciągu, żyje. Małżeństwo dochodzi do skutku. Piękna Marsylianka wyjawia jednak nowemu mężowi, że jej stary mąż żyje. Dochodzi do scysyi między małżonkami. Kapitan zostaje aresztowany jako podejrzany o współudział w nieudanym zamachu na Napoleona. Tymczasem Tallemont dostaje się jako agent tajny ministra policyi przed oblicze Napoleona. W czasie chwilowego wyjścia Napoleona podsuwa mu tabakierę z zatrutą tabaką, będącą zupełnem naśladownictwem tabakiery Napoleona. Zauważa to jednak Piękna Marsylianka, która postanawia ratować Napoleona. Nadchodzi kapitan, który wyzywa na pojedynek Tallemonta. Napoleon wraca, Piękna Marsylianka wstrzymuje go od zażycia zatrutej tabaki, a następnie przemienia tabakiery. Były szef policyi zawiadamia Napoleona o zamachu przez podstawienie zatrutej tabaki, który posądza o zamach Piękną Marsyliankę i każe jej zażyć „zatrutą“ tabakę. Piękna Marsylianka zażywa i kicha, następnie oddaje zabraną poprzednio tabakierę z zatrutą tabaką. Sprawa się wesoło kończy. Tallemont zaś ginie w pojedynku z kolegą kapitana, który został zatrzymany przez silne straże. Obecnie zostaje generałem.

Rolę Pięknej Marsylianki interpretowała bardzo dobrze p. Czechowska, rolę Napoleona dobrze p. Sarnowski, inni wykonawcy byli słabi.

A. M.

Składki

Na Górnoślązaków robotnicy fabryki maszyn rolniczych Trzebinia mk 1000.

—ooo—

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).